Nr. 215. We Lwowie Sobota dnia 5. Sierpnia 1893. **Rok XXVI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: G. Adam, 53 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Nadzieja Bułgarów.

Lwów 4. sierpnia.

Wielcy i możni tego świata według innych żyją kodeksów, aniżeli przeciętni śmiertelnicy. Mówimy o tych największych i najmożniejszych, o tych, których namaszczone głowy dźwigają z łaski Bożej, albo z woli ludów, korony. Dla ich życia prywatnego i domowego — najprywatniejszego i najściślej domowego — inne są ustanowione prawidła i normy, aniżeli dla szarej rzeszy... Co *misera plebs* uważałaby często za niewłaściwe, a może nawet za nieprzyzwoite, w owych sferach uregulowano jest ściśle etykietą i ceremonjałem. Człowiekiem bez obejścia i ogłady, bez wychowania i form towarzyskich, gburem i prostakiem nazwalibyśmy tego, któryby młodej kobiecie, mężatce wyszłej zaledwo z miodowych miesięcy, powiedział, że jest w zmienionym stanie i dziwne prawie mielibyśmy wyobrażenie o tej kobiecie, którаby się na samo wspomnienie, lub na podejrzliwe spojrzenie otoczenia, nie oblała rumieńcem. Zmieniony stan po ślubie, po miodowych miesiącach, to wprawdzie rzecz naturalna i tak być powinno — ale mówić o tem, to co najmniej *shocking!* Jest bardzo wiele rzeczy naturalnych, ale może właśnie dlatego, że są naturalne i że się same przez się rozumieją, nie mówi się o nich między ludźmi zwyczajnymi w porządnem towarzystwie. *Il y a des choses que se font mais que se ne disent pas.*

Ale ta reguła życia i z życia wzięta, bez której życie byłoby istotnie często nieznośne i niemożliwe, odnosi się tylko do nas, zwyczajnych ludzi. Przepisy dworskie są inne. Przed tygodniem właśnie dowiedział się świat polityczny w Europie ciekawej nowiny — z Sofji. Organ przyboczny prezydenta ministrów bułgarskich doniósł, że wszyscy prefekci otrzymali okólnikiem ministerjalnym zawiadomienie, iż księżna w błogosławionym znajduje się stanie. W zwyczajnych warunkach wiadomość taka interesuje li najściślejsze kółko rodzinne, a w najlepszym razie jeszcze kilka najserdeczniejszych przyjaciółek, które z dumą, albo zazdrością spoglądają na szczęśliwą wybrankę losu. W Bułgarji wiadomość ta stała się polityczną i nabrała znaczenia państwowego. Logika w tem pewna jest. Jeżeli małżeństwo księcia Ferdynanda traktowano jako sprawę polityczną i państwową, toż zupełnie naturalną rzeczą że i skutki małżeństwa nabierają znaczenia politycznego. A że tutaj miejsce dla spraw politycznych, więc tutaj też mówić nam się godzi o sprawie, którаby się w najlepszym razie — jeżeli się w ogóle o niej mówi — kwalifikowała pod kreskę.

Stambułow zna swój naród. Przeprowadził on niedawno rewizję, z niewielu wprawdzie składającą się paragrafów, ale niemniej doniosłą i znaczącą. Celem zaś rewizji było według wyraźnego przyznania tych wszystkich, którzy w niej uczestniczyli, utworzenie dynastji. By księciu Ferdynandowi umożliwić małżeństwo, a tem samem założyć fundament dla dynastji, zmieniono artykuł konstytucyjny o wyznaniu następcy po pierwszym wybranym księciu. Okólnik ministerjalny, o którym pisze *Swoboda*, jest dowodem, że polityka ta była dobrą, bo obwieszcza narodowi bułgarskiemu, że cel jego marzeń osiągnięty przynajmniej w części. Księżna w błogosławionym jest stanie. Cel ten będzie w zupełności osiągnięty, gdy nieba, tak łaskawe dla Bułgarów, wysłuchają jeszcze gorących ich modłów i obdarzą księcia Ferdynanda i jego małżonkę — synem. Życzymy dobrze Bułgarom i życzymy im, by ich modły znalazły posłuch. Stambułow zna swój naród — powiedzieliśmy, ale jest on nietylko znawcą swojego narodu i dzielnym mężem stanu, ma on także dużo szczęścia. Onegdaj odbyły się w całym kraju wybory do nowego sobranja według zmienionej konstytucji, a odbyły się swobodnie, bez udziału rządowego. Rząd wyraźnie zabronił organom policyjnym mięszać się do wyborów, a wolno im było interwenjować chyba tylko na pisemne wezwanie komisyj wyborczych.

Czy Stambułow tak był pewnym swego, że ze spokojem mógł wyglądać wyniku wyborów bez pomocy organów wykonawczych? Tak jest. Jego dotychczasowa polityka same prawie zaznacza sukcesy. I ostatnie jego większe dzieło, rewizja konstytucji, tak ryzykowna i niebezpieczna, która mogła narazić całą jego popularność i wystawić na szwank nie tylko jego osobę, ale podkopać także stanowisko księcia Ferdynanda, okazała się w skutkach swoich zbawienną. Dowodem tego komunikat *Swobody* o reskrypcie ministerjalnym do prefektów. I ten właśnie okólnik był najgenjalniejszym środkiem agitacyjnym, jakiego mógł użyć Stambułow. Że był skutecznym, tego dowodem rezultat wyborów. Naród prawie jednomyślnie aprobował dotychczasową polityką Stambułowa i dał mu wotum ufności na przyszłość, bo... księżna w odmiennym stanie, co jest zadatkiem, że się ziści Bułgarów nadzieja.

Gospodarka moskiewska na Litwie.

Z Wilna piszą: Jeszcze raz wracam do tak ważnej dla kraju naszego sprawy sprzedaży dóbr po-wittgensteinowskich, uskutecznianej przez p. Knorre, plenipotenta księżny Marji Hohenlohe. Sprzedaż ta ciągnie się już od lat pięciu, a dotychczas zdołano sprzedać tylko 550.000 dziesięcin ziemi z ogólnej ilości 850.000 dziesięcin, wystawionych na sprzedaż. W pierwszej chwili, kiedy do sukcesorki księcia Piotra Wittgensteina zastosowano ukaz o cudzoziemcach, oświadczył rząd gotowość nabycia tych dóbr w całości. Księżna M. Hohelohe zażądała za cały ich kompleks 13 miljonów rubli. Skarbowi suma ta wydawała się za wysoką i układ wówczas do skutku nie przyszedł. Przystąpiono więc do sprzedaży częściowej. Za sprzedane 550.000 dziesięcin ziemi, stosunkowo najgorszej z całego obszaru, plenipotent księżny uzyskał już 12 miljonów rubli, a za pozostałe spodziewa się wziąć jeszcze co najmniej 5 miljonów rubli. Rząd przekonał się, że mógł był zrobić dobry, interes, lecz go nie zrobił. Chcąc więc choć w części powetować dawniejszą opieszałość, rozpoczął z panem Knorro ponowne układy o nabycie 300.000 dziesięcin, pozostałych w posiadaniu księżny. W tym celu p. Knorre jeździł do Petersburga. Lecz i tym razem układy się rozbiły, a p. Knorre zaczął poszukiwać nabywców. Z tych pozostałych 300 tysięcy dziesięcin poleciła księżna Hohenlohe wyłączyć na razie od sprzedaży trzy wsie: Werki, Naliboki i Lubczę, wynoszące razem około 100 tysięcy dziesięcin, o których zatrzymanie dla siebie i swego potomstwa wniosła podanie do cara. Jaki będzie skutek tych zabiegów, nic pewnego powiedzieć nie można. Księżna nie tyle po swym bracie, ile po swym ojcu, ma stosunki na dworze petersburgskim i nie omieszka ich w tym kierunku wyzyskać.

Historja sprzedaży dóbr po-wittgensteinowskich jest może najlepszą ilustracją tych anormalnych stosunków, jakie pod względem ekonomiczno-społecznym wytworzyły u nas znane ukazy, zabraniające katolikom nabywania własności ziemskiej. Najwłaściwszymi nabywcami tych dóbr mogli być oczywiście tylko miejscowi właściciele dóbr ziemskich, obznajomieni należycie z warunkami gospodarowania. Po nich szliby miejscowi włościanie. Tymczasem pierwsi praw do tego nie mieli, a drugich zdołano najhaniebniej wyzyskać. Przy takim ogromnym obszarze ziemi, rzuconej na rynek, a ograniczonej prawem ilości nabywców, nielada istniała trudność odszukania takowych. Pojawiła się zatem cała kategorja aferzystów, którzy posiadali wprawdzie prawo nabywania ziemi, ale ani pieniędzy nie mieli, ani z ziemią i gospodarstwem wiejskiem nigdy nie mieli do czynienia. Dostarczyła ich oczywiście prawosławna Wielkorosja. Każdy z tych nabywców zaledwie podpisał z administracją księżnej Hohenlohe odnośny układ, starał się natychmiast w różnych bankach o pożyczkę z jednej, a o sprzedaż żydom lasów z drugiej strony. Dopiero po wycięciu lasów, których wielkie obszary były w dobrach po-wittgensteinowskich, nowonabywca parcelował ziemię i odsprzedawał ją częściowo włościanom, którzy za nią płacili, ma się rozumieć, wiele drożej. Częstokroć nowonabywca nie pozostawiał sobie nic więcej oprócz dworu, sadu i ogrodów, aby się i tych później pozbyć na dogodnych warunkach. Kilka takich „pomyślnych" interesów ściągało do kraju nowych aferzystów, których dziś mamy cały już zastęp, czyhających, jak kruki, na sprzedaż reszty dóbr po-wittgensteinowskich. Ziemia — jak z tego widzicie — stała się u nas przedmiotem najniegodziwszej spekulacji, przedtem w kraju naszym nieznanej; lasy wyrąbano, a wyręby sprzedano włościanom, wyzyskawszy ich należycie; gospodarstwa większe zniszczono całkowicie, a temsamem odjęto nietylko sposoby do życia licznym dzierżawcom i oficjalistom, lecz i wyrządzono szkodę wogóle kulturze rolnej. Oto jest próbka gospodarstwa rosyjskiego w naszym kraju, które prowadzić z konieczności musi do ruiny rozległej prowincji, z wielką zarazem szkodą dla całego państwa.

Rolnictwo stanowi u nas główne, prawie jedyne, źródło egzystencji ogromnej liczby mieszkańców. Przy dzisiejszych trudnych dla rolnictwa warunkach, tylko w żyźniejszych miejscowościach jest ono w stanie wyżywić należycie tych, którzy mu się poświęcają wyłącznie. Są w naszym kraju miejscowości, gdzie wieśniak, nawet w latach urodzajnych, utrzymać się z roli nie jest w stanie, jak n. p. w południowej części gubernji mińskiej, w bielskim i wołkowyskim powiecie gubernji grodzieńskiej i w całej prawie gubernji witebskiej. W tej ostatniej wieśniacy w wielu miejscach przestali już uprawiać zboże, a pola całe zasadzają kartoflami i niemi, jak Irlandczycy, żyją prawie wyłącznie. Przemysłu domowego wieśniak litewski i białoruski prawie nie zna, a przynajmniej zna go tylko o tyle, o ile potrzebuje do zaspokojenia własnych codziennych potrzeb, lecz nie do poprawienia bytu materjalnego. W gubernji kowieńskiej przemysł domowy prawie nie egzystuje: w wileńskiej są zaledwie jego zarodki i to w stanie całkowicie prymitywnym. Lepiej nieco w tym względzie jest w gubernji grodzieńskiej; włość suchopolska w powiecie prużańskim dostarcza n. p. sąsiednim okolicom naczynia drewnianego i słynie z wyrobów kołodziejskich. Ducha asocjacji wieśniak nasz nie posiada, chociażby w tym stopniu, co wieśniak wielko rosyjski w gubernjach włodzimierskiej lub tulskiej, gdzie przemysł domowy jest znaczny. O wykształceniu go w kierunku przemysłowym w tych okolicach, gdzieby się mogły znaleźć warunki rozwoju przemysłu domowego, rząd zgoła nie myśli. Pośrednictwo żydowskie cięży zaś całą siłą na produkcji drobnego przemysłu tam, gdzie on egzystuje. O zakładaniu bazarów przemysłu domowego nie śni się nawet nikomu.

A ze sprawą oświaty chyba gorzej u nas, niż w Turcji. Nawet ludność miejska nie ma się gdzie uczyć. *Minskij Listok*, organ urzędowy gubernji mińskiej, podaje charakterystyczny niezmiernie fakt, że w Mińsku, jednem z najpiękniejszych po Wilnie miast litewskich, zgłosiło się do szkoły miejskiej już teraz, w środku wakacyj, około 100 dzieci z prośbą o przyjęcie, a miejsc wolnych jest w niej tylko 20! Nawet tam, gdzie wieśniak okazuje z własnej inicjatywy popęd do zdobycia wiedzy i gotowość ponoszenia ofiar w tym celu, braknie mu należytej zachęty i poparcia ze strony władz szkolnych...

Korespondencje.

Londyn 1. sierpnia.

(Skandal w parlamencie. — Jeszcze kwestja sjamska. — Jak zapatrują się na nią pisma angielskie. — Strejk górników. — Jego geneza. — Smutny horoskop. — Sezon).

Na czele wszystkich stoi obecnie skandaliczne, bezprzykładne zajście, jakiego widownią był w piątek d. 28. z. m. parlament, podczas obrad nad homerulem irlandzkim. Borbę rozpoczął na wieczornem posiedzeniu około godziny 10. Chamberlain gwałtowną wycieczką przeciw Gladstone'owi, nazywając go tyranem, sroższym od Heroda.

Miano z porządku dziennego przystąpić do głosowania, lecz wrzawa i zamęt nie dały się pohamować. Poseł liberalny Logan w przechodzie obok ław konserwatywnych został przez Carsona z partji przeciwnej zelżony, a następnie dwaj towarzysze Carsona, Fisher i Asmead z Barteled, porwali się nań, by „gilotynistę" uprzątnąć z widoku.

Równocześnie w kilku innych miejscach sali obrad wybuchła prosta, karczemna bójka. Konserwatyści gromadnie walczyli z Lilandczykami, kapelusze, ołówki, notatniki, pugilaresy nieustannie przelatywały w powietrzu, zastępując kule, a nagromadzona na galerji publiczność piskiem i gwizdaniem dopełniała miary skandalu.

Blady, zgnębiony stał na uboczu Gladstone, nie mogąc opamiętać się, bo mimo, że od lat 60 zasiada w parlamencie, nie był jeszcze świadkiem podobnej sceny.

Kwestorowie napróżno próbowali zaprowadzić porządek.

Sprowadzono prezydenta; pojawił się on w urzędowym stroju, ale nie mógł dojść do słowa. Po dłuższej dopiero chwili udało mu się uzyskać u zacietrzewionych posłów posłuch.

Poseł irlandski O'Connor, który Chamberlaina nazwał Judaszem, cofnął to wyrażenie dla uciszenia konserwatystów, a pułkownik Sannderson pokazał podarty swój surdut i sińce na ciele, na dowód, w jaki sposób traktuje się w izbie gmin przeciwników.

Zwolna spokój i rozwaga wróciły przecie — tak, iż można było przystąpić do głosowania nad homerulem, który, jak wam niezawodnie już wiadomo, został uchwalony.

Pomimo, że zatarg francusko-sjamski już załagodzony przez przyjęcie ultimatum francuskiego, prasa tutejsza nie może się jeszcze uspokoić. *Daily News* oburza się tem, że Francja mimo przyjęcia przez Sjam podyktowanych mu warunków nie zniosła blokady. Pismo to nawołuje lorda Roseberrego, by energicznie zaprotestował imieniem Anglji przeciwko takiemu postępowaniu, wręcz szkodliwemu dla angielskich interesów. Zdaniem *Daily Graphic* interesa te tylko w tym razie możnaby na przyszłość ustrzedz od ujmy, jeśliby Anglja objęła protektorat nad całem na Zachód od Mekongu położonem wybrzeżem. *Pall-Mall-Gazette* zauważa, iż dla Anglji i Chin dopiero teraz zaczyna się kwestja sjamska. Kwestji granicznej nie może uregulować z Sjamem sama tylko Francja. Wobec tej ostatniej pozostaje zachować Anglji tylko tę politykę, jakiej trzyma się ona wobec Rosji w Afghanistanie. Wreszcie *St. James Gasette* robi rządowi angielskiemu zarzut, iż pozwolił Francji odnieść tryumf kosztem Anglji. Roskawałkowanie Sjamu jest stanowczo dla W. Brytanji ciosem, wyrządza szkodę handlowi z Chinami i powadze angielskiej wobec tego państwa. Naiwny może tylko przypuszczać, iż Francja poprzestanie na tem, co uzyskała; prędzej, czy później zagarnie ona cały Sjam.

Strejk górników, rozpoczęty wczoraj, zapowiada się fatalnie. Nie było dotąd strejku na takie rozmiary i tak uporczywego. Aby go należycie ocenić, potrzeba poznać antecedencje. Jeszcze w roku 1888 wprowadzono na podstawie porozumienia górników z pracodawcami taryfę płacy. Wobec wzrastającego jednak zrazu popytu za pracą w Midlands nie odpowiadała już ona stosunkom, jako za niska, podczas gdy znowu we wszystkich innych rewirach kopalnych ogromny napływ robotników wywołał równie znaczne obniżenie taryfy. Oczywista węgiel, stamtąd pochodzący, proporcjonalnie potaniał, a węgiel z Midlands, jako droższy, coraz mniej znajdował nabywców. Ostatecznie więc i w Midlands właściciele kopalń chcąc wyjść na swojem, musieli obniżyć wynagrodzenie za pracę o 15 procent. Nie podobało to się robotnikom. Związek ich odrzucił proponowane rozstrzygnięcie przez sąd polubowny i oświadczył się bezwzględnie przeciwko zniżeniu cen pracy. Około 200.000 robotników porwano tym sposobem w zamęt strejku. Okręgi Northumberland i Durham, które jeszcze nie ochłonęły po ostatniej zmowie, chciały zrazu wstrzymać się od strejkowania, ustąpiły jednak od tego zamiaru, gdy im związek zagroził, że poczytane to im będzie, jako występek przeciw solidarności. Wobec tego, że właścicielom kopalń grożą żądania związku ruiną, a z drugiej robotnicy ani myślą cofnąć się, nie wiadomo, jakim sposobem zatarg ten dałby się zniweczyć.

Sezon ma się ku końcowi, ostatnie podrygi opery włoskiej, roztaczającej niewidziany dotąd na scenie przepych, stanowią już niemal jedyne jego urozmaicenie. Podobno zaś dola opery nie najszczęśliwszą być może nazwana, nawet londyńska publiczność nie ma dość wielu i dość bogatych amatorów muzyki i śpiewu, by odpowiedzieć oczekiwaniom, jakie żywiło przedsiębiorstwo opery.

Eleonora Duse była tu przyjmowaną dość chłodno. Złożyło się na to wiele przyczyn. Jej twarz nieszminkowana, jej skromne toalety dziwnemi wydały się Anglikom, którzy nie rozumią się na prostocie. Ponieważ zaś znajomością języka włoskiego bardzo nieliczna tylko garstka Anglików pochlubić się może, ogół więc publiczności jedynie na wiarę sławy artystki przyznawał, że jest wielką. Najlepiej podobała się ona jeszcze w utworach włoskich, jako Kleopa

Ogólny pogląd
na
prace V. Zjazdu chirurgów polskich w Krakowie.*)

Zjazd tegoroczny, choć był mniej licznym, niż lat poprzednich, co do sumy uczestników — czego najprawdopodobniejszym powodem bliski zjazd międzynarodowy w Rzymie i przyszłoroczny ogólny zjazd lekarzy i przyrodników polskich podczas wystawy we Lwowie — w niczem jednak nie ustępuje ubiegłym, co do jakości przedstawionego materjału. I tak:

Sprawa, poruszona przez prof. Obalińskiego, oparta na bardzo obfitym materjale szpitalnym „o niedrożności jelit w jamie brzusznej" — chorobie, sprawiającej przypadłości, nazywane w praktyce „miserere", jest tak ważną dla każdego praktyka, a niemniej i pacjenta, dyskusja zaś w tym przedmiocie miała tyle praktycznej wartości, iż żałować mogą wszyscy ci koledzy, którzy w tegorocznym zjeździe nie brali udziału.

Rozchodzi się bowiem w praktyce, ażeby najrychlej na pewno rozpoznać, czy przyczyną niedrożności jest jakaś mechaniczna przeszkoda, która tylko drogą operacyjną da się usunąć, np. skręcenie, wgłobienie, ucisk, przyrośnięcie itp.; czy też niedrożność pochodzi tylko z upośledzonej czynności jelit, jakto często się zdarza w różnych sprawach zapalnych ostrych i przewłocznych błony, pokrywającej trzewia i ściany jamy brzusznej, tak zwanej otrzewnej.

Od dokładnego i wczesnego rozpoznania przyczyny niedrożności zależy zupełnie różne leczenie i dalszy los pacjenta. Łatwo bowiem zrozumieć, że jeżeli mamy do czynienia z taką przeszkodą mechaniczną, wtenczas tylko leczenie operacyjne jest racjonalną metodą postępowania i może uratować chorego. Zupełnie zaś inne, bezporównania lepsze szanse wyzdrowienia ma pacjent, gdy się przystępuje do operacji wcześnie, przed wystąpieniem następowych zmian zapalnych w jamie brzusznej, aniżeli gdy się operuje w stanie ogólnego zapadu sił i zapalenia.

Różnica jest tak olbrzymią, że gdy w pierwszym razie otwarcie jamy brzusznej i usunięcie przeszkody nie przedstawia niemal żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli się tylko wykona to wszystko aseptycznie, to w drugim razie żaden chirurg nigdy na pewno zaręczyć nie może za pomyślny wynik operacji. Pochodzi to z tej prostej przyczyny, że jeżeli raz dostały się bakterje septyczne z chorobowo zmienionych ścian jelit do jamy otrzewowej, to powstrzymanie ich dalszego rozwoju jest już nieraz niemożliwem.

Dotychczas nie mamy tak nieomylnych symptomów, ażeby zaraz w początkach tej słabości na pewno rozpoznać, z jakim rodzajem przeszkody mamy do czynienia, a w praktyce, musimy wyznać otwarcie, najczęściej tak się dzieje, iż kolega internista i pacjent więcej są skłonni do leczenia symptomatycznego, wyczekującego, pozostawiając współudział chirurga na ostatek, jako ostatnią deskę ocalenia. Chirurg obejmując w końcu ów podarek Danaów, interwenjuje najczęściej za późno, ze szkodą dla wszystkich ordynarjuszów, a co najważniejsza i pacjenta. Każdy więc przyczynek, umożliwiający jak najwcześniejsze pewne rozpoznanie mechanicznej przeszkody w przewodzie pokarmowym, ma wielką praktyczną doniosłość. I w tym kierunku w ostatnich kilku latach zrobiła chirurgja wielki krok naprzód, a najwięcej do tego przyczynili się: niedawno zmarły prof. Wahl z Dorpatu, przez zwrócenie uwagi na zachowanie się uciśniętej pętli w jamie brzusznej — „rozdęcie miejscowe", następnie von Zoege-Manteufel, przez wyzyskanie kliniczne tego symptomatu i kolega dr. Kader, obecny asystent prof. Mikulicza we Wrocławiu, przez prace doświadczalne na zwierzętach, w tym kierunku podjęte i przedstawione w r. 1891.

Powyższa zaś praca prof. Obalińskiego, gdy się okaże *in extenso* w druku, na zainaugurowanie budowanego właśnie pawilonu chirurgicznego w Krakowie, będzie bezwątpienia bardzo cennym materjałem dla każdego chirurga i internisty.

Profesor Browicz w wykładzie swym „o przeszczepialności raka" nie przedstawił wprawdzie nowych rzeczy, jednak w obszernym referacie dał uczestnikom zjazdu dokładny obraz tej interesującej sprawy, uznając polskie prace bodaj czy nie za najwięcej decydujące w tym kierunku.

Atlas plastyczny w odlewach gipsowych, przedstawiony przez profesora Marsa, zyskał ogólne uznanie i poklask obecnych. Pod względem dydaktycznym ma on niezaprzeczoną wartość i wyższość nad rysunkiem, a choć próby modelowania w glinie operacyj ginekologicznych przedstawił już dwa lata temu kolega Borysowicz na zjeździe w Krakowie i modeluje również prof. Kehrer w Heidelbergu, to jednak tak artystyczne wykonanie odlewów w gipsie wszystkich operacyj ginekologicznych, jest oryginalną i wyłączną zasługą profesora Marsa.

Sposób operowania, zastosowany w jednym przypadku przez prof. Rydygiera, celem utworzenia sztucznej przetoki *vesico-vaginalis*, dał się na takim odlewie gipsowym bardzo pięknie demonstrować i był zrozumiałym dla każdego po kilku słowach objaśnienia.

Oryginalną pracę doświadczalną przedstawił kolega Klecki „o wykluczaniu pętli jelitowych" rzecz, zarówno interesującą fizjologów, internistów i chirurgów, jak tego dowiodła ożywiona dyskusja.

Kol. Kryński mówił, w sprawie zakażenia z powietrza i „o nowotworach rakowych w skórze, wychodzących z gruczołów potowych."

Prof. Pieniążek mówił „o przypadku raka nagłośni, operowanego zapomocą Pharyngotomia subhyvidea".

Kolega Wehr demonstrował dwa przypadki potrójnego raka na twarzy.

Kolega Ziembicki „niezwykły okaz nowotworu na głowie."

Kolega Schram pokazał kamień pęcherzowy, wydobyty przez trzecią operację, jak tego zachodziła potrzeba, zawierający szew z poprzedniej operacji.

Kolega Sawicki mówił „o stopie końskiej wskutek zapalenia żył i o powstawaniu wrodzonych zwichnień stawów."

Kolega Kozłowski przedstawił z kliniki prof. Rydygiera „niezwykły przypadek gruźlicy skóry".

Kolega Gabryszewski mówił „o guzach powłok brzusznych."

Kolega Krasowski przedstawił „przyrząd Schedego do leczenia skrzywień kręgosłupa."

Prof. Rydygier demonstrował:
a) stół operacyjny własnego pomysłu;
b) kilka nowszych narzędzi chirurgicznych;
c) mówił „o modyfikacji operowania raka sutka".

Prof. Obaliński przedstawił:
a) pacjentkę, u której przed dwoma latami wykonał według swej metody operację z powodu gruźlicy w kościach stopy;
b) kilka nowszych narzędzi chirurgicznych.

Ogółem zgłoszono 25 prac. Z powodu braku czasu spadły z porządku dziennego:

1. Prof. Rydygiera: „o wycinaniu włókniaków u kobiet".
2. Kol. Gabryszewskiego: „o wynikach leczenia operacyjnego gruźlicy stawów kości."
3. Kol. Słapy: „o wynikach leczenia konserwatywnego gruźlicy stawów i kości".
4. Kol. Kryńskiego: „o antyseptyce w jamie brzusznej".

Nie wypadł więc zjazd tegoroczny, pomimo szczupłej liczby uczestników gorzej od poprzednich i owszem, każdy z obecnych odniósł to przeświadczenie, że dowiedział się czegoś nowego i lepszego. Choćby tylko każdy był sobie dobrze przyswoił symptom Wahla, tak zwany „*lokaler Meteorismus*" uciśniętej pętli jelita w jamie brzusznej, toby już w swej praktyce odniósł korzyść niepomierną i był może w stanie niejedno życie uratować.

Na zakończenie słowo ogólnego znaczenia.

Dziwną i niepojętą jest rzeczą obojętność i indyferentyzm, jakiemi z nader małemi wyjątkami odszczególniają się koledzy-kierownicy naszych szpitali i zakładów prowincjonalnych, którzy z zasady ani w zjazdach polskich, ani obcych, chirurgów udziału nie biorą.

Wiadomem jest przecież i unormowanem przepisami naszych władz krajowych, że w szpitalach prowincjonalnych i chirurgicznym chorym należy udzielać odpowiedniej pomocy i opieki.

Jeżeli ci panowie koledzy sądzą, że do odpowiedniego traktowania chorych chirurgicznych wystarczą formułki, zdobyte podczas studjów uniwersyteckich, to im odpowiemy, że są zupełnie w błędzie.

Chirurgja nowoczesna zdobywszy sobie od lat około dwudziestu przodujące stanowisko w naukach lekarskich, nie zapomina bynajmniej i dziś o obowiązkach, jakie na siebie przyjęła, o ogromnej odpowiedzialności wobec samej siebie i pacjenta przez swe radykalne za-

*) Sprawozdanie z poprzednich Zjazdów v. „Dziennik Polski" 1892, nr. 201.

trę jednak w dramacie Szekspira omal jej nie wyśmiano. W „Damie kameljowej" przyznano przed nią pierwszeństwo Sarze Bernhardt.

Zjazd niemieckich ministrów skarbu i kwestja wojskowa.

Postulaty wojskowe, po nie małych zachodach i trudnościach, rozwiązaniu parlamentu i zaciekłej walce wyborczej, która niestety wyszła na niepoślednie wzmocnienie stronnictwa socjalistycznego, zostały nareszcie uchwalonemi, a z niemi razem i pożyczka nie poślednich rozmiarów, mająca starczyć na pokrycie pierwszych potrzeb zamierzonej reorganizacji wojskowej. Zdawać by się zatem mogło, że wszelkie trudności, które tak długo trzymały umysły w naprężeniu, są usuniętemi, i rzecz spokojnym dalej rozwijać się będzie torem. Tak przecież sprawa się nie przedstawia. Bo jeżeli uchwalona pożyczka bez wielkich finansowych trudności zaciągniętą zostanie, to przecież dlatego kwestja finansowa sama, odgrywająca w danym wypadku rolę bardzo przeważną, rozwiązaną i załatwioną bynajmniej nie jest. Pożyczka przecież oprocentowaną i umorzoną być musi, a jeżeli ona przeznaczoną jest tylko na pierwsze reorganizacji potrzeby, to, jak wiadomo, potrzeby te nie ustają i rok rocznie nowych i wysokich potrzebują nakładów i ostatecznie staje zawsze jak widmo, żadnym egzorcyzmem i zaklęciem nie dające się zażegnać, pytanie, jak pokryć nowe i nadzwyczajne potrzeby i kto właściwie poniesie spadające z tego powodu na podatkującą ludność ciężary.

Formułka, której zażywali zwolennicy postulatów wojskowych, opiewała, że koszta, z nich wynikające, włożonemi być mają na barki klas zamożniejszych. Oszczędzenie mniej zamożnych, to tylko pociecha słowna, żadnego praktycznego nie mająca skutku. Wszelkie pomysły, które się w tej mierze pojawiały, okazały się niedostatecznemi. Planowane podatki od artykułów zbytkownych, jak przyznają wszyscy ludzie, w sztuce finansowej biegli, wobec ogromu kwot zapotrzebowanych, najzupełniej okazują się niewystarczającemi. A z tego już względu leży podobno racja po stronie tych, do których należały i głosy prasy polskiej w Księstwie, którzy radzili nie inaczej uchwalać reorganizację wojskową samą, jak równocześnie i równolegle z uchwałami finansowemi, obmyślającemi wysokość i pokrycie kosztów, na cele powyższe wymaganych. Kilkomiesięczny czas feryjny parlamentu ma być użytym na obmyślenie odpowiednich propozycyj, a naznaczonego na 6. b. m. zjazdu ministrów finansów państw poszczególnych zadaniem, ma być wynalezienie w tym celu źródła złotodajnego. Dotychczasowe bowiem wysiłki naczelnika skarbowości rzeszy niemieckiej, barona Maltzahna-Gültz tak się płonnemi okazały, że się minister ten czuł spowodowanym do podania się do dymisji, i że zapewne ministrowi finansów pruskiemu, p. Miquel'owi, przypadnie trudne zadanie wynalezienia środków za radczych.

Nie małą dla kwestji, w mowie będącej, trudność sprawia i organizacja sama skarbowości niemieckiej, która całego ustroju politycznego, utworzonego w następstwie ostatniej wielkiej wojny francuskiej, jest podobno stroną najsłabszą. Już ks. Bismark przed laty czternastu w r. 1879 próbował w tym celu, ażeby, jak się wyraził, uchronić rzeszę niemiecką od żebraniny u państw poszczególnych, oddających na jej potrzeby tak zwane składki matrykularne i postawić ją na własne nogi, obmyśleć dla niej źródła dochodów własne, niezawisłe od woli i przyzwolenia ostatnich. Złotodajnem tem źródłem miały być przychody z podatków niestałych, mianowicie ceł zbożowych, z których, po ich podniesieniu mianowicie, spaść miał na rzeszę prawdziwy deszcz złoty. Już wówczas wyrażał najwytrawniejszy polityk niemiecki, zmarły poseł Windthorst obawę, że zyski, stąd napływające, w drodze przez ulicę Lipską w Berlinie, pomiędzy gmachem parlamentu a izbą poselską pruską, zniewolone otrzeć się o ministerstwo wojny (wszystkie trzy gmachy wspomnianych korporacyj stoją, jak wiadomo, przy ulicy Lipskiej), zgubią w niem część niemałą kwot nazbieranych; to jest, że ustalenie się finansowości rzeszy utrudnionem zostanie przez nieustające wymagania wojskowe, a czasy następne, aż do dni dzisiejszych, najprzezorniejszemu z parlamentarzy zupełną przyznały słuszność. A inny przewódca centrum i zarazem zaciekły obrońca niezawisłości finansowej państw poszczególnych bar. Franckenstein, w zastrzeżeniu, noszącem nazwę klauzuli jego imienia (klauzula Franckensteina) zawarował: ażeby kwoty, ponad pewną wysokość z rzeczonych dochodów wpływające do skarbu rzeszy, zwracane były w odpowiednim stosunku państwom poszczególnym. A tak cała zamierzona reforma, podjęta w celu, ażeby rzeszę i jej finansowość postawić na własne nogi, spełzła na niczem i każdy postulat nowy, a wcale taki, jaki się mieści w projekcie wojskowym, te same albo raczej nowe sprowadza troski i kłopoty, skąd i jakim sposobem nastającym sprostać potrzebom.

Minister Miquel w Prusach, jak wiadomo, z wielkiem powodzeniem przeprowadził reformę podatkowości i skarbowości. Nie chcemy przez powyższe orzeczenie twierdzić, że reformy p. Miquela dla wszystkich podatkujących bez wyjątku pożądaną i korzystną sprowadziły zmianę, ale tej zasługi odmówić pruskiemu ministrowi finansów nie można, że przeprowadził reformę zasadniczą, opierającą się na podstawie ekonomicznej i sprawiedliwej, że więcej winien opłacać podatku ten, kto większy posiada majątek i pobiera dochód i że z drugiej strony rozumnie rozgraniczył sferę podatków państwowych od komunalnych, dla każdej osobne przeznaczając pole.

Jest to mniemaniem bardzo rozpowszechnionem, a może i niemniej uzasadnionem, że kwestja finansowa projektów wojskowych nie może być inaczej rozwiązaną prawidłowo i rozumnie, jak tylko przez odpowiednią reformę skarbowości rzeszy niemieckiej i to taką, któraby zapewniała skarbowi rzeszy stałe i pewne dochody, z jednej strony, niezawisłe od upodobania i jeżeli tak się wyrazić godzi, łaski państw poszczególnych, a zatem przekazującej skarbowi rzeszy sferę własnej podatkowości, ale z drugiej wykluczającej w poszczególnych państwach tak dobrze podwójne opodatkowanie tych samych osób, jak w ogóle wszelkie ich przeciążenie. Temu zadaniu sprostać nie umiał żaden z dotychczasowych sekretarzy stanu skarbowości niemieckiej, a niemniej pan Maltzahn-Gültz, który dla tego czuje się zniewolonym do ustąpienia ze swego stanowiska. Jeżeli są tacy, którzy twierdzą, że p. Miquel przeznaczonym jest na następcę p. Maltzahna, tobyśmy mieli w tej mierze pewne wątpliwości o tyle, że nie sądzimy, ażeby pruski minister finansów, aczkolwiek jest tylko ministrem państwa poszczególnego, był pochopnym do zmienienia swego stanowiska w Prusach, na podobne w rzeszy niemieckiej. Jeżeli p. Miquel ma rzeczywiście gotowy plan reformy finansowości rzeszy, jeżeliby w danym razie, jemu poruczonem zostało zadanie przeprowadzenia tej reformy i zajęcia krzesła ministerjalnego w rzeszy, to zmiana taka reformacyjna nie inaczej odbyćby się mogła, jak z równoczesną zmianą całego ustroju administracyjnego rzeszy, a mianowicie stanowiska ministra czyli sekretarza stanu skarbowości. Inni przecież mniemają, że właśnie dla tego że z reformą tego rodzaju, połączonemiby były następstwa prawie obliczyć się nie dające, a w każdym razie nasuwające nowe trudności polityczne, dla ustalenia jedności rzeszy niemieckiej nawet niebezpieczne, zjazd ministrów skarbu zajmie się tylko obmyśleniem środków finansowych, na pokrycie kosztów reorganizacji wojskowej potrzebnych, po między któremi obok niektórych podatków na artykuły zbytkowe, jako pomocniczych źródeł, podanym być ma ogólny podatek dochodowy rzeszy (*Reichseinkommensteuer*) jako główna podstawa intraty państwowej, na pokrycie potrzeb wojskowych przeznaczonej.

Wszystko to dowodzi tylko, że sprawa postulatów wojskowych sama, nazbyt pospiesznie i gorąco została przepartą. Co zebrani ministrowie finansów wymyślą, dowiemy się zapewne niezadługo, ale czy się to przyczyni do uspokojenia powszechnego, to jest rzeczą bardzo wątpliwą. Dla parlamentu przecież z zapadłej uchwały ta arcyniepożądana wysnuwa się sytuacja, że w razie, gdyby propozycje finansowe postanowione na zjeździe ministrów i przez radę związkową parlamentowi przedłożone, nie zyskały jego przyzwolenia, to na niego spadnie obowiązek, po uchwaleniu postulatów wojskowych, obmyśleć potrzebne na ich pokrycie fundusze.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 5. sierpnia.

Teatr letni: „Zemsta", komedja w 3 aktach hr. Al. Fredry. Nieodwołalnie ostatni gościnny występ p. Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr. Witold Lewicki, poseł do rady państwa, wyjechał wczoraj pociągiem kurjerskim do Rapperswylu, celem uczestniczenia w charakterze członka-korespondenta, w posiedzeniach rady nadzorczej Muzeum narodowego, które się tam rozpoczną w d. 8. bm.

Nekrologja. Antoni Dąbrowa Dąbrowski, obywatel Królestwa polskiego, oficer wojsk narodowych z r. 1863, urodzony 1831 r., zmarł d. 2. bm. w Kopaniu obok Medyki. — Antonina z Kałużniackich Kruszyńska, żona oficjała magistratu, przeżywszy lat 44, zmarła w Kołomyi d. 3. bm. — Sylwia Stefanelli, 16-letnia córka gr. or. katechety gimnazjalnego w Czerniowcach, zmarła tamże. — Mario Uchard, autor licznych powieści i dramatów, zmarł w Paryżu w 69 roku życia. „Fiammine", jeden z najgłośniejszych jego dramatów, wznawiała niedawno komedja francuska. Zmarły był mężem znakomitej artystki dramatycznej, Magdaleny Brohan. — Proboszcz parafji rz. kat. krzemienieckiej w ordynacji hr. Romana Potockiego ks. Żukotyński wracając ze wsi Albigowej na bryczce, skończył życie nagle, tknięty apopleksją.

Kalendarz. Sobota (5.): N. M. P. Śnieżnej. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 47, zachód o godzinie 7. minut 24.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. W sierpniu wolno łowić bez ograniczenia wszystkie gatunki ryb i raki. Złowiono ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę najlepiej łapać przy wschodzie i zachodzie słońca, gdyż przy wielkich upałach kryją się ryby pod brzegiem i korzeniami drzew.

W sprawie konfiskaty pisma naszego z dnia 31. lipca, otrzymaliśmy z sądu krajowego następujący wyrok:

W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489. i 493. p. k. i § 37. u pr., że treść artykułu, umieszczonego w nr. 210. czasopisma *Dziennik polski* z dnia 31. lipca 1893 pod napisem: „46 rocznica", zawiera znamiona występku z § 305. u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody.

W artykule tym bowiem autor wychwala czyny, ustawą karną wzbronione i wzywa do tychże naśladowania, co zawiera wszelkie znamiona występku z § 305. u. k.

Lwów, dnia 2. sierpnia 1893.

Piątkowski.

Wiadomości dyecezjalne Gr. kat. dyecezja przemyska: Ojciec św. Leon XIII. mianował księdza Lityńskiego, archidjakona kapituły w Przemyślu, domowym prałatem (praelatus domesticus), zaś kanoników: księdza Mirona Podolińskiego, proboszcza kapituły i kanclerza księdza Konstantego Czechowicza, szambelanami (cubicularius intimus adlatus ad numerum).

Dyrekcja gimnazjum V., w skutek rozporządzenia prezydjum rady szkolnej krajowej, zażąda z początkiem roku szkolnego 1893/4 od wszystkich uczniów — z wyjątkiem tych, u których niewątpliwie sprawdzić można, że przebyli ospę rodzimą — wiarygodnego dowodu, iż w czasie późniejszym od 1. stycznia 1891 roku byli szczepieni, lub rewakcjonowani. Wszyscy uczniowie, którzy takiego dowodu nie złożą, winni w przeciągu miesiąca września br. poddać się rewakcynacji. Uczniom, którzy się do tego polecenia nie zastosują, dyrekcja 1. października rb. wzbroni wstępu do szkoły. Na przyszłość dyrekcja przyjmować będzie do zakładu tylko takich uczniów, u których niewątpliwie sprawdzić można, że przebyli ospę rodzimą, i takich, którzy się wykażą świadectwem rewakcynacji, odbytej w roku, poprzedzającym wstąpienie do szkoły. Szczepienia i rewakcynacji dokonywują lekarze powiatowi i lekarze miejscy bezpłatnie.

We Lwowie dnia 4. sierpnia 1893.

Za dyrektora gimnazjum V:
M. Switalski.

Na sędziów przysięgłych dla lwowskiego sądu krajowego karnego wylosowani zostali na V. kadencję roków przysięgłych następujący panowie: Naftali Bach, właść. realności, dr. Władysław Balko, adwokat, Samuel Birlstein, wł. real., dr. Kazimierz Bliziński, adwokat, Wolf Brauner, właśc. real., Ignacy Czaporowski, wł. real., dr. Kazimierz Czarnik, adwokat, Antoni Enders, wł. real., Ludwik Fedyk, właśc. real., Józef Feuster, dzierżawca dóbr Dzikowa Starego, Mojżesz Golber, właśc. dóbr Nowosiółek Kardynalskich Ferdynand Gross, właśc. real., dr. Edwin Herschmann, wł. realn., Mojżesz Horniker, wł. real., dr. Adam Horwath, adwokat, dr. Djonizy Jamiński, adwokat z Rawy Ruskiej, dr. Maurycy Jekeles, adwokat Bolesław Kapliński, dzierżawca dóbr Machnówka, Jakób Majer Klarfeld, przeds. dost., J. Klein, wł. real., Aron Dawid Knopf, wł. real., dr. Marek Kronik, koncypjent adwokacki, Maurycy Letaik, wł. realn., Wolf Liebermann, dzierżawca propinacji z Wybranówki, Walenty Lipski, właśc. real., Kazimierz Marmerosz, wł. dóbr Karowa, Juljusz Mikolasch, wł. realn., Gracjan Radomski, właściciel dóbr Jamelny, Jakób Rentsehner, wł. realn., Samuel Schatzker, wł. realn., Władysław Schmidt, wł. real., Zygmunt Sochacki, likwidator krak. Tow. wzaj. ubezp., Gabrjel Stauber, właśc. real., Leon Thom, wł. real., dr. Ernest Till, adwokat, i Aleksander Udrycki, właściciel dóbr Mostów Wielkich; na zastępców zaś wylosowani zostali pp.: Aleksander Barański, wł. real., dr. Jędrzej Gońka, lekarz, bar. Roman Gostkowski, prof. politechniki, dr. Piotr Kucharski, lekarz, Józef Leinkauf, spedytor, Wolf Mischel, wł. real., dr. Wiktor Opolski, lekarz, dr. Roman Pilat, profesor wszechn., i Błażej Szarkiewicz, wł. realn.

Wycieczkę urządza Towarzystwo „Gwiazda" w niedzielę dnia 6. sierpnia 1893, w lasku „na Pasiekach" (za rogatką Łyczakowską na prawo), z następującym programem: Koncert muzyki wojskowej 55. pp. Od godziny 4. rozpoczną się tańce, oraz zabawy i gry towarzyskie przy odgłosie muzyki, jakoto: gra w obręcze i balona, strzelanie o premie z flobertu, rzucanie piłką do kosza (nagroda: bukieciki dla dam) itp. Wzlot balonu. O zmroku spalone zostaną ognie sztuczne. — Początek o godz. 4½ popołudniu.

Promocje. Pan Emil Kałamuniecki otrzymał na uniwersytecie w Insbruku stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Egzamin dyplomowy złożył p. Stefan Lutomski ze Stawu, słuchacz agronomji na wszechnicy lipskiej, po przedstawieniu rozprawy pt. „*Der Einfluss des Ruebenbaues auf die Entwickelung der Wirthschaft*" (Wpływ uprawy buraków na rozwój gospodarstwa).

W Złoczowie na rzecz miejscowych korpusów wakacyjnych odbędzie się „na Kępie" w niedzielę, dnia 6. sierpnia rb. o godzinie 4 popołudniu koncert dwóch muzyk wojskowych, a mianowicie: pułku piechoty nr. 15. i pułku piechoty nr. 80.

Uproszone panie i panowie zajmą się łaskawie sprzedażą chłodników. — Również urządzone będzie biuro korespondencyjne dla wymiany pism, które mogą być przedtem w domu, lub też podczas koncertu „na Kępie" ułożone. — Adresy mają zawierać imie i nazwisko adresata, lub jakiekolwiek litery z oznaczeniem *poste restante*. Komitet postarał się o wszelkie przybory do pisania. — Wstęp na koncert od osoby 10 ct.

W razie niepogody odbędzie się koncert w następną niedzielę, dnia 13. sierpnia rb.

Z Jaworowa donoszą nam: Ruski teatr narodowy, zostający pod zarządem „Ruskiej Besidy" we Lwowie, a bawiący obecnie w Jaworowie, daje w sobotę dnia 5. bm. przedstawienie na dochód funduszu własnego domu dla Towarzystwa gimn. „Sokoł" w Jaworowie. Graną będzie „Natałka Połtawka".

Sprawa zakupna własnego domu „Sokoła" postępuje naprzód; w dalszym ciągu złożyli dary: Jan Konopka 20 zł., Kazimierz hr. Łubieński 10 zł., Mikołaj Hołub 10 zł., Stanisław Tarnawski 1 zł., ze składki okolicznościowej wpłynęło 3 zł. 20 ct., pożyczki zaś udzielili: „Sokoł" w Łańcucie 5 zł. i Władysław Sołtyński z Czerniowiec 5 zł.

Wyścigi artylerji polowej o nagrodę odbędą się po raz pierwszy w Przemyślu w dniu 5. b. m. na Małem Błoniu.

Dwie cerkwie prawosławne zostaną wybudowane we Wiedniu, na co rząd rosyjski wyznaczył już 400.000 rubli. Jedna cerkiew stanie w pobliżu ambasady rosyjskiej, druga na głównym cmentarzu.

Kara za pojedynki. Według słów *St. Petersb. Wiedom.* — rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości ostatecznie opracowało projekt nowego prawa o zwiększeniu kar za pojedynki. Według projektu, za zabójstwo przeciwnika kara: osadzenie w więzieniu do lat 6, a za ranienie: do lat 3. W razie pomyślnego zakończenia pojedynku, obaj przeciwnicy podlegają zamknięciu w wieży do 6 miesięcy.

Obraza konia. *Freisinnige Zeitung* donosi, że przed kilku dniami w pierwszej baterji drugiego pułku gwardyjskiego artylerji w Berlinie kapitan odczytał następujący rozkaz dzienny: „Artylerzysta X. winien trzy razy po godzinie dodatkowo odbywać ćwiczenia z powodu zelżenia królewskiego konia służbowego". „Zelżenie" polegało na tem, że żołnierz na konia użył nazwy innego czworonoga!

Komitet przygotowawczy międzynarodowego kongresu lekarskiego, (który w jesieni miał się zebrać w Rzymie i już się tysiące uczestników zgłosiły) odroczył odbycie kongresu i połączoną z nim wystawę hygieniczną do kwietnia przyszłego roku, a to ze względu na niepomyślne stosunki zdrowotne we wielu stronach Europy.

Cholera. Półurzędowa *Ajencja Stefanji* zapewnia, że stan zdrowotny Włoch jest zadowalający. *Tribuna* tamtejsza donosi, że w Neapolu w przeciągu jednej doby 30 osób zachorowało, a 11 zmarło na cholerę. Neapolitański *Pungo'lo* jednak wyraźnie podnosi, że w stosunkach sanitarnych nie ma nic niepokojącego.

Wyścig gołębi pocztowych między Wiedniem, a Berlinem zakończył się dnia 3. bm. Gołąb niejakiego Schmidta, inspektora firmy Bleichrödera, wypuszczony z Wiednia w poniedziałek o godzinie 4 minut 45 rano, przybył wczoraj do Berlina o godzinie 7 minut 40 rano.

Wysyłka na Syberję. *Warsz. gub. Wied.* zamieszczają następujące rozporządzenie gubernatora: „Wszyscy areszanci, wysłani na Syberję z gubernij Królestwa Polskiego, winni być skierowani nie przez Wilno, Grodno i Petersburg, lecz przez Brześć Litewski, Mińsk i Moskwę."

Z Fryburga, w Szwajcarji, otrzymuje zachodniopruski *Volksblatt* wiadomość, iż w katolickim uniwersytecie tamże ma powstać niebawem wydział medyczny. Fryburg, liczący 120.000 dusz, złożył już 4½ miljona franków na założenie fakultetów: teologicznego, filozoficznego, prawniczego; wydział nauk przyrodzonych, jako wstęp do fakultetu medycznego, zostanie otwarty w roku przyszłym, braknie tylko jeszcze środków na uzupełnienie wydziału medycznego.

Pogłoska o śmierci Emina-paszy. Misjonarz angielski Alfred Swann, który, po długim pobycie w Afryce, powrócić ma nakoniec do Anglji, w umyślnie przesłanym liście do Londynu, donosi, iż Emin-Pasza zabity został, a następnie zjedzony, w październiku roku zeszłego, w Kitonaga Longas. Oczekują z niecierpliwością w Londynie przybycia Swanna, celem dowiedzenia się, z jakiego źródła powziął wiadomość, która przeczy wieściom, dostarczonym przez karawany, przybyłe z wnętrza Afryki do Zanzibaru, a które głoszą, iż Emin-Pasza zdrów i cały znajduje się w Nyangari, w wyższem Congo.

Trzęsienie ziemi. Z Aten nadchodzą szczegóły, dotyczące trzęsienia ziemi, jakie spustoszyło okolice Argyrokastro w Epirze. Po pierwszych zaraz wstrząśnieniach dwa olbrzymie bloki góry, wznoszącej się ponad miastem Kotari, z hukiem oberwawszy się, spadły w dolinę. Sześć osób zabitych, dziewięć rannych. Złomy góry zburzyły dwieście pięćdziesiąt pięć domów. W miasteczku Kurtasi szesnaście mieszkańców zabitych, siedmiu rannych; sześćdziesiąt trzy domy zburzone. W Tferis zabitych i rannych trzynaście ludzi; sto ośmdziesiąt domów w gruzach. We wszystkich tych miejscowościach mieszkańcy koczują na otwartem polu.

Meteory. W bm. ziemia w swej drodze około słońca napotka liczne roje meteorów, czyli gwiazd spadających. Najwspanialszym z nich jest rój Perseidów, czyli łez św. Wawrzyńca, w ciągu nocy od 8. do 12. bm., z gwiazdozbioru Perseusza.

Udała się przepowiednia. Włochy posiadają nielada „proroka" w osobie pewnego astrologa, zamieszkałego w Soretto, który corocznie wydaje kalendarze z mnóstwem przepowiedni. W br. np. zapowiedział on na dzień 21. czerwca: *Scontro di due nave da Guerra*, tj. „spotkanie się dwóch statków wojennych." Wiadomo, iż w oznaczonym dniu poszła na dno „Wiktorja", rozbita przez Camperdowna."

Spuścizna po aktorze. Edwin Booth, zmarły niedawno tragik amerykański — jak się okazało po otwarciu testamentu — pozostawił 3½ miljona franków majątku.

Książę Duong Chacr. *Figaro* odkrył wielki spisek Anglji przeciw Francji. Przed dwoma tygodniami przybył do Paryża i zamieszkał w skromnym *Family hotel* na ulicy Jakob książę Duong Chacr, syn króla Kambodży, Norodama. Książę ten przed dwoma laty, skutkiem zatargów z rezydentem francuskim w Pnom-Penth, stolicy Kambodży, zbiegł do Bangkoku. Tam przed dwoma miesiącami otrzymał propozycję od rządu sjamskiego, aby wzniecił w Kambodży powstanie przeciw Francji. List, zawierający tę propozycję, ks. Duong Chacr wręczył agentowi francuskiemu, panu Pavie, a sam oddawszy się pod opiekę Francji, przyjechał do Paryża. Tutaj denuncjuje rząd sjamski i Anglję, którą uważa za sprężynę wszystkich w Sjamie przeciw Francuzom intryg i za inicjatorkę projektu powstania w Kambodży. W chwili pewnego naprężenia stosunków między Londynem i Paryżem artykuł, zawierający odkrycie intryg „przewrotnego Albionu", wypadł efektownie. Jednakże wrażenie to nie trwało długo. Książę Duong Chacr ze swojemi wyznaniami wygląda dość podejrzanie. Niektórzy powiadają, że sam on proponował Sjamowi wzniecenie rozruchów w Kambodży, a kiedy nie posłuchano go, uszedł i zarzuca rządowi sjamskiemu winę, która do niego samego należy. Najlepszy dowód zresztą, że ks. Duong Chacr jest osobą zagadkową, daje zachowanie się rządu francuskiego, który przyjął ostrożnie jego wyznanie i zagroził mu deportacją do Algieru, na wypadek, gdyby chciał siać niezgodę między Anglją i Francją. W tem rzeczywiście tkwić mógł istotny cel rewelacji księcia, który nie ma bynajmniej więcej powodów do kochania Francuzów, jak do nienawidzenia Anglików. Jakkolwiek przecież Francuzi dostrzegli już lub dostrzegą złośliwą tendencyjność wynurzeń księcia, coś tam zawsze u nich zostanie podejrzenia przeciw Anglji i przeciw jej polityce w Indochinach.

Zaprzeczenie. Pogłoska o dokonanych jakoby zaręczynach księcia Borghese z panną Vanderbilt, córką miljardera amerykańskiego, z licznemi spotyka się zaprzeczeniami. Podobno król kolejowy nie posiada wcale córki w wieku do małżeństwa stosownym, ani też w rodzinie jego najbliższej ani jedna z panien nie została zaręczoną. Być zatem może, że książę żeni się wprawdzie z jakąś miss Vanderbilt, ale ta ostatnia nie należy zgoła do arystokracji pieniężnej.

---

biegi. Postępuje ona bezustannie naprzód i tak szybko, że tylko na mocy niejako zbiorowego doświadczenia, dają się chirurgowi nabyć pewne podstawy racjonalnego postępowania w pewnych kwestjach. Najlepszym tego dowodem są zmiany w samych fundamentach nowoczesnej chirurgji.

Ów najpraktyczniejszy, klasyczny wynalazek, jaki zrobiła ludzkość w drugiej połowie bieżącego stulecia, który miljonom życie uratował i który na zawsze pozostanie jedną z najpiękniejszych kart w dziejach całej medycyny, — wprowadzenie antiseptyki do leczenia ran — dziś zamienia się w aseptykę.

Idea wprawdzie pozostała ta sama, lecz praktyczne zastosowanie jest zupełnie różne. Dawniej każdą ranę opatrywało się przeciwgnilnie, tj. stosowało się antiseptykę, dziś rany czyste opatrujemy tylko czysto. I ten minimalny procent strat, któreśmy mieli przez zatrucie antiseptykami, postarała się chirurgja usunąć. Wszystkie te zdobycze są owocem zbiorowych prac chirurgów.

Jeżeli więc panowie koledzy kierownicy szpitalów prowincjonalnych, nie poczuwają się do obowiązku brania udziału w tych pracach, niech się zastanowią, czy to się dzieje z pożytkiem ich pieczy powierzonych chorych, bez szkody i krzywdy tych młodszych przedewszystkiem kolegów, którzy oprócz mozolnych kilkuletnich obowiązków pomocniczych przy klinikach i szpitalach, poświęcają swą pracę, czas a i mienie, ażeby przynieść i wynieść korzyść ze zjazdów? Ośmielamy się zadać to pytanie tym wszystkim, których hasłem jest przecież istotnie dobro naszego kraju i rozwój polskiej nauki.

Dr. W.

70)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Zatem opuściła to miejsce?

— Od półtora roku.

— Dla czego?

— Ha; — tego mi nie wyjawiła, panie admirale.

— Lecz jak sam sądzisz?

— Ostatniemi czasy była bardzo smutna i sama mówiła do mnie: „Muszę stąd wyjechać, mój Szymonie, jestem już duża.. poszukam sobie jakiego zajęcia"... A kiedy się pytałem, czy im nie idzie, odpowiedziała: „Nie bardzo, bo matka jest chora"... Spodziewano się, że to przejdzie, tymczasem złe ciągle trwa. Jednakże — stary poskrobał się w głowę — zawsze, o ile mogę sądzić, to bieda im dokuczała! Biedactwo chciało szukać zajęcia... i tutaj mogłaby była znaleźć coś dla siebie, lecz ze starą i małą siostrą nie łatwo mogła się pomieścić.

— Czy kto inny mógłby mnie objaśnić, co się z nią stało?

Ojciec Béliere potrząsnął głową, odrzekłszy:

— To bardzo wątpliwe. Wiele osób z Cherbourga przychodziło się pytać, gdzie wyjechały... a szczególniej jeden młody piękny pan, co byłby się z nią ożenił... I to zaledwie ją widząc kilka razy...

— A więc?

— I nie było sposobu!.. nikt jej adresu wskazać nie umiał.

— A!

— Do mnie mówiła, odjeżdżając: „Mój Szymonie, odjeżdżam do Paryża!... bo muszę." — Płakało biedactwo okrutnie.. Akurat temu dwa lata, podczas najpiękniejszej pory, kiedy tu było zielono i kwiatów pełno... Od tej pory nie słyszałem o niej więcej...

— A listów też nie było?

— Żadnych. Co zaś do domku, to można go zwidzić, od tej pory niczyja noga tam nie postała.

Admirał wyjął kilka luidorów.

Dróżnik cofnął się, mówiąc:

— O! panie admirale!

Pan de Vitray schował napowrót pieniądze i odwrócił się, pilnie przypatrując się domkowi.

Był on opuszczony, jak i ta, która go zamieszkiwała.

— Ośmnaście miesięcy! — szepnął — Perina obłąkana i bez chleba tych troje istot... Gdzie ich szukać?...

Wyjął z kieszeni ubrania srebrną papierośnicę ze złotemi kantami, oznaczoną jego literami i odezwał się do starego:

— Macie to na pamiątkę naszej znajomości .. O chłopakach waszych nie zapomnę... Proszę cię, rozpytuj się tu w okolicy o tych trzech nieszczęśliwych kobietach, a gdybyś miał co nowego .. to przyszlij do mnie list.. do admirała de Vitray w ministerstwie marynarki .. Czy będziesz pamiętał?

— Nie zapomnę, panie admirale.

— Bądź zdrów!

Wyciągnął dłoń ku niemu, którą wzruszony dróżnik z uniesieniem uścisnął.

Pan de Vitray szybko się oddalił, rzuciwszy ostatnie spojrzenie na opuszczone schronienie.

Najczarniejsze myśli zaczęły jego umysł opanowywać.

Tutaj żyła i cierpiała jego ofiara i tutaj miał nadzieję, że ją odnajdzie, tymczasem jego nadzieja się rozbiła.

XX.

Ogród Fausta.

Trzy dni upłynęły od czasu bytności pana de Vitray w du Mesnil.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca zniknęły po za lasem de Rocquencourt.

Zmrok zapadał po nad wioskami: Ville d'Avray Garche, Vaucresson, zasianemi willami i pałacami, ciągnącemi się pomiędzy Sevres, Marly i Wersalem.

W czasie, kiedy admirał robił poszukiwania w Cherbourgu, Rodriguez szukał schronienia dla tej, którą chciał uczynić swoją kochanką.

Dzieło jego nie było trudnem, okolice Paryża obfitują w prześliczne domki, cieniste, ukryte pomiędzy drzewami, okolone małemi parkami, wyciętemi z dawnych lasów królewskich.

Po kilkugodzinnym spacerze, na drodze, prowadzącej do Chesnay, młody człowiek z łatwością odkrył to, czego szukał.

W pewnej odległości od drogi Saint Cloud do Rocquencort, mniej więcej na połowie drogi pomiędzy Vaucresson i Chesnay, można dziś jeszcze zauważyć na rogu małej ulicy, jeżeli można tak nazywać małą błotnistą drogę, bramę okratowaną żelazną, osadzoną w dwa murowane słupy, okryte zielenią.

Pod gzemsem jednego z filarów na małej marmurowej tablicy jest wyryty złotemi literami napis: „Willa Zuzanny."

Z bramy wchodzi się do dużego ogrodu, otoczonego ze wszystkich stron murem sąsiednich posiadłości, ukrytych po za drzewami. W nocy ogród ten wydaje się prawdziwym lasem.

Było około dziewiątej wieczorem, kiedy jakiś powóz zatrzymał się przed bramą.

Był to jeden z owych żółtych fiakrów, zaprzężonych w chude szkapy, zwykle używanych do przewożenia rzeczy podróżnych na stacje drogi żelaznej. Kilka pakunków leżało na wierzchniej galeryjce, a wysoki szczupły młodzieniec, z podniesionym kołnierzem u paltota, siedział na koźle obok woźnicy.

— Czy to tu obywatelu? — zapytał człowiek w białym kapeluszu swego młodego towarzysza.

— Tak, tutaj.

— Dobry kurs z Ternes!

— Najwyżej trzy mile!

Z pewnością nie było więcej. Spodziewano się zapewne gości, gdyż brama natychmiast się otworzyła po ich przybyciu i stara, po wiejsku ubrana kobieta, ukazała się, uzbrojona w latarnię. W dali błyszczało światło w oknach domu, ukrytego po za gałęziami drzew.

Młody człowiek szybko zeskoczył, otwierając drzwiczki powozu, w którym znajdowały się trzy kobiety.

— Joanno — odezwał się młodzieniec, — jesteś u siebie.

A po cichu dodał:

— Dom ten wynająłem na cały sezon ze wszystkiemi meblami. Żona ogrodnika będzie pełniła przy was obowiązki służącej. Są to uczciwi ludzie i możesz się niczego nie obawiać.

Podał jej rękę do pomocy, aby wysiadła. Za chwilę oboje znaleźli się w ciemnym ogrodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kopytkowe od wózków... dziecięcych może się wydawać na pozór czemś dziwnem i niepodobnem do wiary. A jednak kuriozum tego rodzaju istnieje i to wcale nie w Chinach, ani też w żadnym innym kraju, pozbawionym dotychczas światła cywilizacji europejskiej, ale we Lwowie przy komorze celnej na głównym dworcu kolei państwowej. Co dziwniejsza, że kopytkowe to nie jest pobierane wówczas, jeżeli dajmy na to służąca wózek prowadzi, tylko w wypadku, jeżeli wózek brany jest na dorożkę. Strażnicy celni tłumaczą wtedy, że koń dorożkarski zaprzągnięty jest także do tego wózka i za ten pomysł każą sobie płacić stosunkowo wysoką opłatę w kwocie 15 ct. Myto tak wysokie pobierane bywa tylko w bardzo rzadkich wypadkach na drogach krajowych i państwowych nawet od wozów prawdziwych. Przy tej sposobności godzi się zwrócić uwagę magistratu, ażeby na funkcjonarjuszy swych celnych dobierał ludzi, wyposażonych bodaj słabemi pojęciami o grzeczności i objawiających trochę więcej taktu, a mniej brutalności w stosunkach z publicznością.

Popisowe strzelanie p. Franciszka Wezelaka odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 6. b. m.

Kieszonkowego złodzieja Mendla Heufelda, aresztowano wczoraj na targu w chwili, gdy operował przekupkom kieszenie.

Żywcem ugotowana. Wczoraj o godzinie 10. w nocy w domu pod l. 32 ul. Żółkiewska niejaka Fass, wychodząc z domu, pozostawiła 2-letnią swoją córkę Toni Klarę w towarzystwie 12-letniego chłopca, aby na dziecko uważał. Nadtor ten jednakowoż był niedostateczny, dziewczynka bowiem polazła do kuchni i tu wpadła w baniak, pełny gorącej wody. Dziecko poparzyło się tak straszliwie, że w dwie godzin później zakończyło życie w męczarniach. Zwłoki odstawiono do szpitala izraelickiego.

Dyrekcja kolei państwowych nadsyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W czasie odjazdu spacerowych pociągów do Zimnej wody i Brzuchowic na dniu 23. lipca rb., w którym to czasie równocześnie odjeżdżają także inne pociągi osobowe w różnych kierunkach, funkcjonowało pięć kas osobowych, nie zaś jedna, jak podano w artykule z dnia 25. lipca.

Oprócz tych pięciu kasjerów był jeszcze na stanowisku szósty kasjer osobowy, który w razie potrzeby miał otworzyć szóstą kasę dla sprzedaży biletów.

Ponieważ okazało się, że pięć kas zupełnie wystarczyło do wydawania biletów, przeto otwieranie szóstej było zbytecznem.

Wobec tych okoliczności nie potrzebował żaden z kasowych urzędników czynić nadludzkich „wysiłków.

Jeżeli w oznaczonym dniu panował tropikalny upał, to przecież z tego tytułu kolejowemu zarządowi zarzut uczynionym być nie może, — a ciśnienie się podróżnych do jednego okienka było bezpotrzebnem, gdyż oprócz tego, były cztery inne kasy otwarte.

Przy okach kasowych ustanowieni są zawsze portjerzy, którzy właśnie na porządkowe zakupno biletów ze względu na wygodne poruszanie się publiczności baczność zwracają.

Pomimo, że wchodowe drzwi do poczekalni II. klasy i drzwi, wiodące na peron przy wchodzeniu i wychodzeniu podróżnych, bywają nieraz na oścież otwarte, to jednak wskutek tego nie ma ani wiatru, ani też przeciągu, gdyż naprzeciw drzwi wchodowych, które prowadzą na długi z trzech stron ścianami zamknięty korytarz, nie znajdują się, ani okna, ani drzwi, któreby przeciąg, tem mniej wicher powodować mogły.

Na peron wpuszcza się publiczność za okazaniem biletów w każdej chwili, tak samo i w dotyczącym dniu podróżni przez całe dwie godziny jeszcze przed odjazdem pociągów do Brzuchowic i Zimnej wody według własnej woli opuszczali poczekalnię i udawali się na peron.

Przy wychodzeniu publiczności na peron, jest ustanowionym przy drzwiach jeden portjer, równocześnie jednak jest przygotowanych kilku innych portjerów, którzy przy większym napływie publiczności w każdej chwili przystępują do znaczenia biletów podróżnych, wychodzących na peron, ażeby tym sposobem uniknąć zatrzymywania podróżnych przed wychodem.

Ponieważ przed odjazdem dotyczących pociągów podróżni częściowo, nie zaś równocześnie od dwóch godzin na peron wychodzili, przeto jeden portjer okazał się zupełnie wystarczającym.

Niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy mniemanie, jakoby zarząd kolei lekceważył wygodę i zdrowie publiczności z powodów oszczędnościowych, jest nadto przesadnem, gdyż właśnie w zeszłym roku przeprowadzone, pomnożenie ilości kas i funkcjonarjuszów, nastąpiło przecież jedynie ze względu na wygodę publiczności."

Przemycanie zegarków ze Szwajcarji do Francji odbywało się w ostatnich latach na tak ogromną skalę, że — jak się obecnie okazało po uwięzieniu całej bandy przemytników — od sierpnia 1892 do lutego 1893 r. przemycono 22.000 zegarków wartości dwóch miljonów franków. Obliczają, że skarb francuski ponosił przeciętnie 400.000 franków rocznie szkody.

Korespondencja redakcji. *„Towarzystwo wzajemnego kredytu" w Łańcucie.* — Oba pisma, przysłane do nas, nie będą wydrukowane. W łamach naszych może znaleźć miejsce sprostowanie rzeczowe — lecz nigdy paszkwil. Po nadto — wedle zasięgniętych informacyj — kilka osobistości podpisanych na tem wrzekomem „sprostowaniu", — skutkiem swej przeszłości i reputacji, — nie kwalifikuje się wcale do reprezentowania opinji publicznej w Łańcucie.

Do ...

O, nie myśl o tem że życie przed tobą
Że Twoja przyszłość może być promienna,
I nie myśl o tem, czy cię bole zmogą,
Lub czy Twa dola ma być szczęściem zmienna.

Nie myśl o niczem, co przyszłością zwane,
Chyba o tamtej, co po za światami,
To tylko kochaj, co już ukochane,
Nie marz o życiu, usianem kwiatami

Ale myśl o tem, że życie kobiety,
Winno być mężnym i szlachetnym bojem,
Życiem kapłanki i.. życiem poety,
Nie zatruwane żadnym mętnym zdrojem.

Ale myśl o tem, o czem od zarania
Zawsze myślałaś — myśl o.. poświęceniu!
Ono przedmiotem Twego ukochania,
A szczęścia szukaj na ziemi w cierpieniu!

A gdy Ci życie roześmiechnie się jasno
To wnet myśl sobie, że to... meteory,
Że one zbledną — i.. spadną — i zgasną
I zginą nawet świetlane ich tory.

Ale wspomnienie zachowaj dla siebie —
I niech Ci ono stworzy ducha radość
I tem wspomnieniem ty w każdej potrzebie,
Rozjaśniaj sobie — życia smutną bladość.

Więc żyj przeszłością — i nic Ty nie żądaj
Od swej przyszłości... a będziesz szczęśliwa —
A gdy rospaczno, to... w niebo spoglądaj —
Sobie — umarła — dla ludzkości żywa.

Zofja H.

Zapiski zamiejscowe.

Brzeżany. Na rzecz budowy sali towarzystwa gimnast. „Sokoł", urządza młodzież akademicka w Brzeżanach w niedzielę, dnia 6 sierpnia 1893 wycieczkę do Zwierzyńca (w dębinie — droga przez Chatki) z wielce urozmaiconym programem, przy współudziale orkiestry miejscowej i chóru męskiego. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w sobotę „Żemsta", komedja w 3. aktach Al. hr. Fredry. Nieodwołalnie ostatni gościnny występ pana Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich; jutro w niedzielę po raz piąty „Józefina, sprzedana przez swe siostry", operetka w 3. aktach przez Pawła Ferrier'a i Fabr. Carré, z muzyką W. Roger'a.

Z teatru. Są sztuki, które od pierwszego przedstawienia zyskują sobie aplauz i sympatję publiczności.

Do rzędu takich sztuk należy bezsprzecznie zaliczyć wesołą krotochwilę L Krenna i K. Lindaua p. t. „Biedna dziewczyna", którą onegdaj na scenie teatru letniego po raz drugi wystawiono. Dowodem zaś nietylko to, że licznie zebrana publiczność z zapałem oklaskiwała pojedyncze numera, ale nadto fakt (powiedzmy nawiasem: dość niezwykły u nas), że na przedstawienie wczorajsze pospieszyło mnóstwo osób, które „Biedną dziewczynę" już we wtorek, jako premierę oglądały.

Nie da się zaprzeczyć, że ten jeden fakt już sam przez siebie jak najlepiej świadczy o sztuce i wrażeniu, jakie ona wywiera.

I rzeczywiście, zarówno treść sztuki, pełna werwy i humoru, barwna i ożywiona od początku do końca, jakoteż i muzyczka L. Kuhna, lekka, wdzięczna, a melodyjna, sprawiają, że publiczność bawi się znakomicie w ciągu całego wieczoru, a opuszczając salę teatralną unosi ze sobą wspomnienie chwil, prawdziwie wesoło spędzonych.

Jeżeli jednak „Biedna dziewczyna" tak odrazu zdobyła sobie sympatję Lwowian, to w każdym razie jestto w znacznej części zasługą naszych artystów, którzy z prawdziwą predylekcją zajęli się tą sztuką i wszystkie, choćby najdrobniejsze role, wykonali znakomicie.

Bohaterami wieczoru byli, jak za pierwszym razem, panie Praunówna i Radwan, oraz p. Gasiński, który z ogromną werwą i brawurą odegrał rolę pełnego humoru wiedeńskiego *„strizi."* Muki Vieröckel, w interpretacji p. Gasińskiego, zdobył sobie szturmem serca naszej publiczności; zasługa zaś artysty o tyle większa, że rolę, przez autorów specjalnie dla Girardiego, ulubieńca wiedeńskiej publiczności napisaną, nietylko oryginalnie pojąć, ale nawet zlokalizować i swojskim temperamentem ożywić potrafił.

Przedstawienie wypadło, jeżeli to możliwe, jeszcze lepiej, jak pierwsze, a zadowolona publiczność opuszczała teatr z tem przekonaniem, że ze sztuk wesołych widziała jedną z najweselszych.

Na tegorocznej wystawie sztuk pięknych w Berlinie większe złote medale otrzymali malarze: Janssen, Prell, oraz rzeźbiarz Antokolski; mniejsze zaś medale złote malarze: Kämpfer, Eisenhut, Zügel, Guthrie, oraz rzeźbiarze: Flossmann i Götze. Do galerji narodowej (*Nationalgallerie*) nabyto utwory siedmnastu artystów.

„Gazety urzędniczej" nr. 15. z dnia 1. sierpnia wyszedł i zawiera: Jaki powód? — Jeszcze o petycji. — Ruch socjalny wśród urzędników państwowych (I). Ze sądu (II). — Z Eldorada naszych kolejarzy. — Kilka słów o ostatnim awansie urzędników pocztowych. — Z różnych dykasteryj. — Zapiski bieżące. — Odpowiedzi redakcji. — Ogłoszenia. — Fejleton: Z księgi doświadczeń. — W dodatku: Cudotwórcy indyjscy. — Kroniczka. — Z prowincji. — Kącik humorystyczny. — Powieść Zoli: Życzenia zmarłej, arkusz 11.

„Ta trzecia", znana nowela Henryka Sienkiewicza, jak donosi *Echo muzyczne*, została przez autorkę rosyjską p. Gej-Sahajdaczną przerobiona na komedję jednoaktową i zatytułowana na „Wiwat."

Rada miasta Lwowa.

(Interpelacja o kopiec. — Urlopy. — Sprawy kwaterunkowe. — Telefony. — Protest p. Jegermana. — Nowe podłogi. — Dość koszar! — Nie pachnąca dyskusja. — Miejski pawilon. — Asygnaty)

Przy ledwie niezbędnym komplecie zagaił wczorajsze posiedzenie rady p wiceprezydent Marchwicki. Przed zwyczajnym porządkiem dziennym wniósł radny p. Szaraniewicz interpelację w sprawie kompletnie nieprawidłowo prowadzonych robót około budowy kopca Unji lubelskiej. Skutkiem okopania pierścienia, okalającego wyżynę pod kopcem, każda większa ulewa znosi bez przeszkody z góry masy piasku i żwiru, niszcząc w ten sposób takim trudem i kosztem pozakładane plantacje na zamkowej górze. Prócz tego i służba, dozorująca plantacje, dopuszcza się szkód w wyniszczaniu drzew na opał. Interpelacja, należycie poparta, wzywa magistrat, aby w przeciągu 4 - 6 tygodni rzecz na miejscu zbadał i zarządził co należy, celem dostatecznej ochrony plantacyj.

Urlopów udzielono radnym pp. dr. Roszkowskiemu, Löwensteinowi, Stroh i hr. Gostkowskiemu.

Następnie radny p. dr. Stroynowski referował sprawę pomieszczenia wojska na czas manewrów cesarskich pod Jarosławiem, w którym to czasie dla kilku tysięcy żołnierzy na 13 dni potrzeba będzie we Lwowie pomieszczenia. W tym wypadku nie wystarczą szopy w cegielni Menkesa, na ten cel przeznaczone, lecz potrzeba będzie przynająć ubikacje w cegielni Schreinera przy ul. Torosiewicza. Połączone to będzie z kosztem znaczniejszym, p. S. bowiem żąda po 20 ct. od osoby. Pomimo, że budżet tym razem nie będzie przekroczony, departament kwaterunkowy magistratu wnosi, aby miasto na przyszłość pomyślało o budowie stałych baraków drewnianych na cele kwaterunkowe, co się niewątpliwie opłaci. — Wnosi również o traktowanie z dyrekcją wystawy, czyby po wystawie nie dały się na ten cel obrócić budynki wystawowe. Wnioski przyjęto.

Z kolei uchwalono zakupno 7 rezerwowych aparatów telefonicznych, na wypadek, gdyby się popsuł który z fungujących aparatów miejskich Dotychczas miasto korzystało z takich aparatów bezpłatnie, ale z chwilą upaństwowienia tej instytucji, gratyfikacja ta odpadła.

R. p. dr. Małachowski referował sprawę protestu p. Jegermana o ostatnie wybory; wniesiono go bowiem, po odrzuceniu przez radę, do trybunału administracyjnego. — Uchwalono wnieść obronę do trybunału, ewentualnie wysłać zastępcę gminy do poparcia przy rozprawie ustnej do Wiednia.

Następnie uchwalono kredyt dodatkowy na ułożenie podłóg w barakach na Stryjskiem kosztem 1200 zł., oraz wyasygnowano dla schroniska brata Alberta 2000 zł.

Propozycję komendy obrony krajowej, co do wybudowania koszar dla 1 pułku ułanów i pomieszczenia tutaj, nieprzyjęto tak dla braku obowiązku do takiej budowy, jak i funduszów odpowiednich. Uchwalono natomiast zakupić kosztem 26.000 zł. kamienicę p. Rybińskiego przy placu Halickim dla uporządkowania tego placu.

Dłuższa dyskusja wywiązała się o budowę wychodków na Wysokim Zamku i w ogrodzie miejskim. Budowę uchwalono, a prócz tego uchwalono w dalszym ciągu sprowadzić z Wiednia na wzór 1 wychodek, jaki jest na Ringstrasse, aby według tego modelu zaprowadzić takowe we Lwowie; dotychczasowe bowiem próby okazały się niepraktycznemi

Na budowę pawilonu miejskiego na wystawie uchwalono 10.000 zł. nieprzekraczalnych, z warunkiem, aby był tak zbudowany, iżby go można później przenieść do parku Stryjskiego, gdzieby mógł służyć na restaurację, lub inny cel.—Nieprzyczyniła się natomiast rada do udziału w kosztach budowy pawilonu sanitarnego.

Radny dr. Ciesielski referował adaptacje w miejskiem muzeum przemysłowem. Uchwalono je poczynić kosztem 1000 zł.

Radny p. Romanowicz przedstawił wniosek o wypłacenie 5000 na fundację imienia Kościuszki. Uchwalono jednogłośnie.

W końcu przyjęto zamknięcie rachunków z fundacji ubogich chrześcijan, zaś do komitetu dla zakładu sierót miejskich wybrano pp. radnych: hr. Jerzego Borkowskiego, Łukawskiego, Mozera i Walichiewicza, sekcje zaś mają przedstawić jeszcze do wyboru jednego pedagoga i jednego lekarza.

Z braku kompletu zamknął p. wiceprezydent posiedzenie o ½ do dziewiątej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Certyfikaty pochodzenia przy wywozie do Rosji. Okólnikiem z dnia 16 lipca 1893 roku zawiadomiło ministerstwo handlu izbę handlową i przemysłową, iż rząd rosyjski w uzupełnieniu najnowszej reformy taryfy cłowej, wymaga przy imporcie towarów certyfikatów pochodzenia, według następujących przepisów, zatwierdzonych przez ministerstwo skarbu regulaminu z dnia (10.) 22 czerwca b. r.:

1. Jako certyfikaty pochodzenia dla towarów europejskich, podlegających ocleniu według taryfy minimalnej, mogą służyć: a) oryginalne faktury i listy fabrykantów, których podpisy będą legalizowane przez miejscowe władze miejskie lub gminne i policyjne przy zamieszczeniu pieczęci urzędowej, b) certyfikaty pochodzenia, wydane przez rosyjskie ambasady, konsulaty i agencje konsularne, jakoteż przez izby handlowe władze gminne i policyjne — przy zamieszczeniu pieczęci urzędowej — lub przez urzędy cłowe tych krajów wywozowych, których towary podlegają w Rossji ocleniu według taryfy minimalnej;

2. Wymienione tu pod 1) dokumenta muszą zawierać daty, co do ilości przesyłek, ich znamiona i liczby, wagę brutto i netto, tudzież jakość towaru według terminologji technicznej lub handlowej;

3. Przedłożenie jednego z wymienionych w ustępie 1) dokumentów wystarcza, jeżeli importowany do Rosji towar przechodzi bezpośrednio wprost z kraju swego pochodzenia;

4. Przy towarach europejskich, przychodzących nie bezpośrednio z kraju ich pochodzenia, należy przedłożyć: a) wymienione w ustępie 1) a) faktury lub listy fabrykantów w oryginale lub należycie uwierzytelnionych kopjach — oprócz podania znamion, liczb, wagi brutto i netto, jakości i ilości towaru dla każdej przesyłki osobno — tudzież odbitki marek fabrycznych, jeżeli towar jest niemi zaopatrzony; b) przy towarach, przychodzących ze składów cłowych, opatrzone pieczęcią urzędową potwierdzenie urzędu cłowego w miejscu wywozu na okoliczność, iż dotycząca przesyłka od chwili nadejścia z kraju swego pochodzenia aż do chwili wywozu znajdowała się pod nadzorem tegoż urzędu cłowego;

5. Przy imporcie towarów pozaeuropejskich, podlegających ewentualnie opłacie dodatkowej, służy konesamenty za dowód nadejścia towaru bezpośrednio z kraju jego pochodzenia, jeżeli atoli towary takie wchodzą z jakiegoś kraju europejskiego, używającego praw uprzywilejowanych, to należy przedłożyć konesamenty, poświadczone przez urząd cłowy w miejscu wywozu tego państwa, z którego towar bezpośrednio do Rosji wchodzi — z wymienieniem kraju, z którego nadszedł towar w granice tegoż poświadczającego urzędu cłowego;

6. Wymienione w ustępach 1) — 5) dokumenta na dowód pochodzenia lub miejsca eksportowego, należy przedłożyć rosyjskim urzędom cłowym albo w chwili nadejścia towaru wraz z konesamentami, albo też przy przedłożeniu deklaracji, w której na wypadek, jeżeli towar podlega ocleniu według taryfy minimalnej, w rubryce „jakość towaru" musi być wymieniony kraj pochodzenia;

7. Przy ocleniu według taryfy minimalnej należy towar deklarować według dołączonych do niego lub wraz z deklaracją przedłożonych dokumentów (faktury, listy, certyfikaty lub konesamenty), albo też należy w odnośnym ustępie deklaracji wyrazić, który certyfikat pochodzenia względnie miejsca załadowania odpowiada towarowi w tymże ustępie deklaracji wymienionemu, inaczej zostanie deklaracja zwróconą, celem uzupełnienia i dopiero po zamieszczeniu w deklaracji wszystkich tym ustępem wymaganych dat może nastąpić oclenie według taryfy minimalnej;

8. Urzęda cłowe przy wykonywaniu oględzin winny się przekonywać, czy faktury i certyfikaty pochodzenia odpowiadają importowanym towarom — i uprawnione są w każdym wypadku uzasadnionego podejrzenia przeprowadzić ścisłe badanie przedłożonych dokumentów i towarów;

9 Certyfikaty tak co do pochodzenia (ustęp 1. — 4). jak i co do miejsca załadowania (ustęp 5.), jakoteż wszelkie inne dokumenta co do oclenia towarów, będą przesłane wraz z listami deklaracji przynależnym władzom do kontroli;

10. Przy towarach, przesyłanych pocztą, służą za certyfikat pochodzenia wymienione w ustępach 1. — 5. tego regulaminu dokumenta, które należy przedkładać urzędom cłowym albo wraz z deklaracją pocztową, albo przy odbiorze towarów przez adresata.

Regulamin powyższy wchodzi w życie równocześnie z rosyjsko francuskim układem handlowym.

Izba handlowa i przemysłowa zwracając uwagę kół interesowanych na powyższe przepisy, zaznacza przytem, że importowane z Austro-Węgier do Rosji towary będą aż do dalszego zarządzenia podlegać rosyjskiej taryfie minimalnej — z wyjątkiem niektórych ulg, zastrzeżonych pewnym artykułem w układzie rosyjsko-francuskim.

Ostatnie wiadomości.

Naczelna komenda wielkich manewrów korpuśnych w Galicji znajdować się ma z początku w Radymnie, skąd według przebiegu manewrów dalej posuwać się będzie.

Pogłoska o rozwiązaniu rady państwa daje ciągle powód do licznych komentarzy. Według informacyj *Grazer Tagblattu*, hr. Taaffe ma zamiar rozwiązać parlament w razie, gdyby przedłożony na początku sesji projekt ustawy o obronie krajowej nie uzyskał większości głosów. *Politik*, powtarzając tę wiadomość, czyni uwagę, że projekt ów mógłby mieć tylko ten cel, aby partji liberalnej dać możliwość odgrywania znowu roli „wybawicielki państwa". Nie jest za śmiałem przypuszczenie — pisze *Politik* — że lewica, zaniechawszy opozycji i stawszy się ponownie partją państwową, nie będzie czyniła żadnych trudności przyjęciu ustawy i że hrabia Taaffe nie znajdzie się w nieprzyjemnem położeniu potrzeby rozwiązania parlamentu. Łatwo przewidzieć, że po uchwaleniu ustawy przymioty lewicy przedstawiane będą na decydującem miejscu w jak najlepszych barwach. Dla nas — twierdzi w dalszym ciągu *Politik* — nie ulega wątpliwości, że lewica otrzyma wskutek tego bardzo wysokie honorarja. Stanie się to zaś tylko na terenie, na którym niemiecko-liberalni mężowie stanu kroku jednego uczynić nie mogą, aby Czechom nie deptać po nogach. Ma więc — kończy czeski dziennik — nastąpić ponowne zbliżenie pomiędzy hr. Taaffem a lewicą, naturalnie na koszt czeskiego ludu.

N. W. Tagblatt uderza na rząd, że między rzekomymi kandydatami na posadę namiestnika Morawji, znajduje się tylko jeden urzędnik hr. Coudenhove, jeden arystokrata hr. Czernin, a nie ma żadnego Niemca liberalnego.

W połowie sierpnia przybyć ma do Wiednia katholikos ormiański Mackertich. Kolonja ormiańska we Wiedniu wybrała komitet celem uroczystego przyjęcia go. Osobna deputacja wyjedzie naprzeciw katholikosa do Tryestu. Dany też będzie na cześć jego bankiet, urządzone będą wycieczki itp.

Czytamy w *Post*: „W ministerstwie oświecenia pracują obecnie nad wygotowaniem memorjału w sprawie nauki języka polskiego i polskiego wykładu nauk religji. Memorjał będzie prawdopodobnie podstawą dla mających później nastąpić obrad całego ministerstwa.

Jakie losy spotkają projekt samorządu irladzkiego, wywalczonego przez Gladstone'a w izbie gmin po nadludzkich wysiłkach, orzec dzisiaj nie można; to jednak pewne, że izba lordów podniesie silny protest przeciw projektowi Gladstone'a i bogdaj czy nie udaremni całego dzieła, dokonanego w izbie gmin. Byłoby rzeczą pożałowania godną, aby dzieło podjęte przez sędziwego męża stanu Anglji, udaremnione być miało upornym i samolubnym konserwatyzmem klas posiadających. A niebezpieczeństwo grozi także z tej strony, że Gladstone sam jest już starcem, niepewnym jutra, którego zgon przerwałby i unicestwił wszystko, co dotąd zdziałał dla Irlandji.

Z Belgradu donoszą, że minister finansów zażądał w skupczynie całego szeregu kredytów dodatkowych, które razem wynoszą 4,7000 000 franków. Z tego przypada 1,200.000 franków na pokrycie zwiększonych potrzeb ministerstwa wojny, a 86.000 franków na utworzenie kilku nowych konsulatów.

Na wtorkowej radzie francuskiego gabinetu odczytał minister spraw zagranicznych Develle notę, wystosowaną do francuskiego jeneralnego konsulatu w Bangkok Z treści noty wynika, że Francja zrzeka się okupacji wojskowej Battam-Bang i Semreap; jest to niezawodnie dyplomatyczny tryumf lorda Dufferina. Korat, w którym Francja ma zamiar stworzyć konsulat, połączony zostanie z Bangkokiem torem szynowym. Rada gabinetu uchwaliła stosownie do czynionych przez Francję projektów i nawiązanych od roku 1889 rokowań z Anglją, przyjąć w zasadzie utworzenie neutralnej strefy pomiędzy posiadłościami obu państw na terytorjum, położonem w północnej części górnego Mekongu. Zakreślenie granic tej strefy odłożone zostało na czas późniejszy. W izbie niższej parlamentu angielskiego oświadczył sekretarz stanu Grey, że wiadomość, podana przez *Daily News*, jakoby admirał francuski polecił angielskim statkom wojennym oddalić się poza terytorjum, objęte blokadą, nie odpowiada faktom. Oświadczenie, jakie złożył w izbie wyższej lord Rosebery, potwierdzają w całości wszystkie dotychczasowe doniesienia dziennikarskie o przebiegu konfliktu francusko-sjamskiego, oraz zaznaczają, że ugoda angielsko francuska w sprawie strefy neutralnej, została onegdaj w Paryżu podpisana.

Także towary portugalskie podlegać mają tylko ogólnej taryfie cłowej, tak, iż tylko towary niemieckie taryfie maksymalnej podlegają. Prasa rosyjska jest zdumiona, że cała prasa niemiecka jednomyślnie przemawia za tem, aby na rosyjską taryfę maksymalną odpowiedziano ze strony Niemiec cłami odwrotowemi. Tej jednomyślności nie spodziewano się w Petersburgu Widzą tu, że długie trwanie wojny cłowej odbić się musi z czasem na stosunkach politycznych, wszelako na razie w zupełności oddzielają sprawę finansowo-ekonomiczną od politycznej.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Czerniowce 4. sierpnia. Wczoraj ukonstytuowała się tu izba lekarska, wybierając dr. Bazylego Wolana prezydentem, a dr. Jana Wołoszyńskiego wiceprezydentem. — Następnie prezydent kraju br. Kraus powitał izbę, podnosząc jej doniosłe znaczenia.

Praga 4. sierpnia. W przędzalni bawełny Ernesta Mauthnera w Bubentsch zastanowiło 85 robotników prace, ponieważ właściciele nie chcieli się zgodzić na zaprowadzenie roboty akordowej.

W Kamnie powiesił się agitator socjalistyczny, znany adwokat Kraus, w przystępie szaleństwa.

Preszburg 4. sierpnia. W pobliskiej gminie Mischdorf zmarł kupiec nazwiskiem Ratenstein wśród objawów cholery azjatyckiej.

Petersburg 4. sierpnia. Urzędownie donoszą, że między 22. — 27. lipca zapadło na cholerę w gubernji grodzieńskiej 25 osób, z których 12 umarło.

Wiedeń 4. sierpnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 336 12; węg. kredyty 418 50; anglosy —·—; laenderbanki 247 —; sztacbany 307 75; lombardy 105·50; elbethale 237 75; tytoniowe —·—; alpiny 53·75; renta majowa 93 17; węg. złota 115·60; węg. koronowa 94·50; aus r. koronowa 96·70; losy tureckie 48 90, uniony —·—.

Berlin 3. sierpnia. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 202·75 (306 07); lombardy 43·40 (105·31); węg. renta złota 94·50 (115 63); ruble 210·25 (128·46)

Frankfurt 3. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 273 82 (335 85); lombardy 85·37 (105·39); renta węg. złota 91·60 (115·75); koronowa 90·90 (94 45).

Braila 4 sierpnia. Pięciu robotników w porcie tutejszym zachorowało wśród podejrzanych objawów. Lekarze jednak nie skonstatowali u nich cholery.

Paryż 4. sierpnia. Carnot udał się na letni pobyt do Fontainebleau.

Madryt 4. sierpnia Kortezy zamknięto wczoraj.

Stambuł 4 sierpnia. Z 17 Ormian, skazanych przez sąd w Angorze na śmierć za bunt, stracono wczoraj pięciu, dwom zamienił sułtan w drodze łaski karę śmierci na wygnanie, a dziesięciu na ośmioletnie roboty przymusowe. Tym, którzy zasądzeni zostali na więzienie, złagodził sułtan karę bardzo znacznie. Do ostatniej chwili nie chciał sułtan potwierdzić wyroku śmierci nawet na owych pięciu i dopiero po ciężkiej walce wewnętrznej i po długich perswazjach ministrów, podpisał go.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 4. sierpnia, godz. 2. min. —.

Akcje kred.	337·75	Gal. obl. propin.	97 50
Alpiny	54·—	Wied losy	176·—
Kredyty węg.	419 75	Akcje tyton.	186·—
Anglobanki	150 50	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·20
Uniony	250·50	Elbethale	237·75
Ludwiki	219·—	Länderbanki	247·30
Nordbany	289·—	Renta zł. węg.	115 70
Lombardy	105·50	Bankvereiny	121·75
Losy tureckie	49 10	Węg. renta pap.	94·50
Staatsbahny	307·75	Ruble	1·28·75
Czerniowieckie	257 50		

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. sierpnia 1893 r

HOTEL ZORZA. T. Z. Budzynowski z Sambora. W. Süsser z Opawy. E. Huczowski z Czerniowiec. B. hr. Plater z Warszawy. Dr. W. Dadlez z Krakowa. A. hr. Walewska z Wołynia T. ks. Olksiński z Jarosławia. L. br. Brukmann z Manasterzec. L. br. Wattmann z Rudy. F. Seidler z Przemyśla. L. Kriser z Wygody. M. Darowska z Jazłowca. W. Ustrzyski z Caelatycz. A. hr. Cetner z Podkamienia. B. Bluen z Paryża B. Wylszyński z Petersburga. W. Grüner, F. Seip z Wiednia. T. Horodyski z Komarowa. S Ochocki z Kalinowszczyzny. F. hr. Karwicki z Wołynia. K. Zegartowski z Wiednia. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca.

HOTEL FRANCUSKI. S Skarzyński ze Studzianki. Dr. G. Wyspiański z Sokala. I Janicki z Ostreżca. B. Schwager z Podwołoczysk C Hirschman, I Fischer, S. Djuches z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Milkiewicz z Podola ros. K. Mandyczewski z Sieniawy. F. Plirol z Hemorod F. Weber z Kander. J. Tarczyński ze Stanisławowa. H. Hommen z Bruksceli. A. Stesner, W. Wilkosz z Krakowa K. Jaworski z Ostrowczyka. W. Jaworski z Przemyśla. M. Torosewicz z Pełtwy. I. Udrycki z Mostów wielkich L. Lustig z Wiednia. I. Łapanowski z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL. J. hr. Wiśniewski z Madrytu J. hr. Iżycki z Warszawy M. br. Geuring z Hruszowa. A. dr. Hubaczek, T. Marcion z Krakowa M. ks. Garbaszewski z Szyszkowic. L. Baecker z Kołomyi. J. Kohlberg z Westfalji. W. Zahajski z Wiednia. W. Gąsiewicz z Bohorodczan. S. Biliński z Krakowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Rondle mosiężne do smarzenia konfitur po zł. 2·40, 2·80, 3·50 i 4, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Materje wełniane, czarne i kolorowe Satyny, lewantyny, perkale, zefiry, batysty, poleca we wielkim wyborze *Karol Matias*, przedtem Wilhelm Sydor, Lwów, plac Marjacki l. 4. 2

Ekonom, kawaler — poszukuje posady. Adres: Zarząd dóbr Borszowice p. Niżankowice. 604

Uczeń gimnazjalny poszukuje lekcji przez czas ferji, bądź na wakacje, bądź w mieście, lub też dyurnum. Adres: X. N. poste restante.

Jest młyn parowy (lokomobila o 10 koni siły, z fabryki wiedeńskiej nr. 514) dobrze uregulowany o 2 kamieniach, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u M. Słotarskiego, poczta Przecław.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Nowy uniform urzędnika sądowego VIII. klasy rangi, kompletny, podwójny: galowy i kancelaryjny; — z rosłego mężczyzny, dobrej tuszy (żyjącego), jest pod przystępnemi warunkami do nabycia z powodu przejścia właściciela w stan spoczynku. Zgłoszenia pod *Em. B.* w Administracji „Dzien. Polsk."

Skarpetki, Pończochy damskie i Pończoszki dla dzieci, polecają **S. Gabriel i J. Chlebownik** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Własnego wyrobu bieliznę gotową wszelkiego rodzaju damską, męzką i dziecinną poleca najtaniej M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8.

Uczala poszukuje cukiernia Kazimierza Piotrowskiego. Gródecka 75.

Pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych Józefa Frageta, filja we Lwowie, plac Kapitulny l. 3, poszukuje **zdolnych ajentów** dla Galicji i Bukowiny, pierwszeństwo mają, którzy już podróżowali i z prywatnemi osobami mieli stosunki. 612

Za 18 zł. miesięcznie umieścić można w domu prywatnym z wiktem, usługą i opieką rodzicielską, uczniów szkół średnich na rok szkolny 1893/94. Wiadomość co do warunków powziąć można pod adresem: Poste restante Lwów. **„H. K".**

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje, nyża i kuchnia w parterze. Leona Sapiehy 27 b. 611

Korespondencja prywatna.

Panny z posagiem.

Tęsknią za przyszłym towarzyszem życia — oddzielone górami od świata, nie mogą takowych znaleźć. Listy adresować, każda osobno: „Palma", „Tuberosa", „Mimosa". Pasieczna Nadwórna, poste restante. 613

JEDYNIE RESTAURACJA

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 18 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

Bank rolniczy we Lwowie

ul. Trzeciego Maja l. 2

poleca

do siewu jesiennego:

Pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcji, pszenicę donkę bardzo plenną, oraz różne inne odmiany pszenicy i wszelkie gatunki **ŻYTA.**

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia **NA SZTUCZNE NAWOZY** o gwarantowanych składnikach Superfosfaty z kości, fosforytów, spodium i guana; mączkę kościanną parzoną wyklejoną i niewyklejoną; mączkę roztworzoną; żużle Thomasa i t. d.; oraz na **maszyny rolnicze i płachty**; wszystko w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Uprasza się o łaskawe wczesne zlecenia.

Biuro banku rolniczego otwarte od 1. lipca do końca września od godziny 9. do 3. po południu. 1807 1—3

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·— ½ k.	— 90
Cuba grubo ziarnista .	9·50 „	— 94
Ceylon zielona . . .	10·— „	1·—
„ „ przednia	10·40 „	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75 „	1·08
„ „ perłowa	10·75 „	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75 „	1·08
Jawa złota	10·75 „	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Galic. akcyjne

Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, Jagiellońska, Nr. 3.

poleca P. T. Rolnikom:

MASZYNY ROLNICZE

z pierwszorzędnych specjalnych fabryk, wydoskonalone według najnowszych i najpraktyczniejszych sysytemów, jako to:

Grabie konne, Siewniki rzędowe Melichara, Saxonia, Pannonia, Siewniki do nawozów sztucznych, nadzwyczaj pojedyncze, a doskonale funkcjonujące. Obgartywacze i Plewniki do roślin okopowych. Słynne pługi Eberhardta. Lokomobile, Młocarnie parowe i kieratowe, Prasy Blunta do konserwowania zielonej paszy na zimę. Sieczkarnie, Sortowniki, Tryjery, Brony do łąk etc.

Nawozy sztuczne z renomowanych fabryk, dających zupełną gwarancję tak co do składników chemicznych, jak co do ich skuteczności agronomicznej, a mianowicie:

Superfosfat z kości, mączkę kościaną, roztworzaną kwasem siarkowym, mączkę parzona, niewyklejoną guanosuperfosf.t, spodjum superfosfat, mączkę (żużle) Thomasa, Kainit z Kałusza.

Uwaga. Wobec nader rozpowszechnionego fałszowania sztucznych nawozów utrzymuje, Gal. akc. Towarzystwo Handlowe stosunki tylko z fabrykami, znanemi ze swej sumienności, a oprócz tego rozciąga jeszcze nad niemi i na ich żądanie nader skrupulatną kontrolę, Osobliwszą uwagę zwracamy na żużle Thomasa, których fałszowanie doszło już do takiej doskonałości, że nawet analiza chemiczna, zresztą przy innych nawozach sztucznych decydująca i chroniąca od oszukaństwa, staje się bezsilną niemal, gdyż żużle, fałszowane koprolitami lub fosforytami zawierają wprawdzie kwas fosforowy, dający się analitycznie skonstatować, ale w formie takiej, że takowy nie da się zupełnie roślinom asymilować i nie ma żadnej wartości agronomicznej. Gal. akc. Towarzystwo Handlowe, zakupiwszy znaczną ilość żużli Thomasa od jedynej i słynnej fabryki austrjackiej, poleca takowe najsumienniej z wszelką gwarancją ilości i jakości składników chemicznych. Ponieważ żużle przechowują się długi czas bez najmniejszej straty, (chociaż pora ich użycia jest 6—8 tygodni przed siejbą oziminy), przeto pożądane są wczesne zamówienia. 1786 1—3

Szczegółowe cenniki nawozów sztucznych wysyła się na żądanie franco.

MIODY

staropolskie sycone po 50, 80 ct. i zł. 1.

Dereniak i Agrestniak

1712 po 80 ct. flaszka. 1—2

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

KAWA pocztą franco 4½ kilo netto pod gwaranc.

Najlepszy towar. (Pobranie).

Afryk. Mocca perł. . . . zł.	5·75
Kuba zielona silna . . . „	6·58
Złota Jawa, żółtawa . . „	7·30
Ceylon modra ff. . . . . „	7·55
Perłówka najlep za . . „	7·35
Arab. Mocca aromat. . . „	8·10

Kawior, Konserwy najtaniej.

Herbata najtańsza do najlepszych sort. 1889 1—9

Cenniki wraz z cłową taryfą gratis.

Ettinger & Comp. Hamburg.

FARBY

Lakiery do każdego malowania.

Wszelkie potrzeby i materjały lakiernicze, malarskie, pozłotnicze, rymarskie, stolarskie, ślusarskie.

Farby i lakiery do zapuszczania podłóg. 1901 1—?

Środki desinfekcyjne i wszystko, czego kto tylko potrzebuje, dostarcza najtaniej

!!z Wiednia!!

Albin Krajewski

Wien, IV. Wiedener Hauptstrasse 51.

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego

ADMINISTRACYA:

8. BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU

CELESTINS, leczą żwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL. Słabości żołądka

HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału urynowego.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.



KARAWANA

Suaheli-Negrów.

Ogród Kiselki.

!! Codziennie !!

Zarząd dóbr hr. Lanckorońskiego w Komarnie,

sprzedaje na nasienie 1895 1—1

żyto „Imperial",

z dostawą do stacji kolejowej w Gródku lub Szczercu.

Kuferki, Torby, Paski do pledów,
Parasole, Parasolki, Laski,
Rękawiczki glacee duńskie, jedwabne, niciane,
Paski skórzane, metalowe, gurtowe, jedwabne,
Krawaty, Koszule, Kołnierze, Mankiety,
Biżuterję prawdziwą francuską,
Perfumerję, Mydła, Pudry, Wodę kolońską,

polecają w wielkim wyborze 1788 1—?

Wrześniowski & Włodek

Lwów, Halicka 4. — **Krynica** dom zdrojowy.

Około 100 Bilardów

po najtańszych cenach stale na składzie.



CARL KNILL, c. k. uprz. Fabryka bilardów.

Wien, IX. Rossau, Rothen Löwengasse 5—7. 122 1—12

Zaproszenie do prenumeraty!

„Saazer Hopfen- & Brauer-Zeitung"

w Saaz (Czechy). 1866 1—7

znane czasopismo fachowe dla interesów **browarniczych, produkcji chmielu i produktów chmielowych,** zaprasza obecnie do łaskawego abonamentu na II. półrocze (sezon chmielowy).

Wychodzi co 8 dni, każdego wtorku — Cena abonamentu wynosi od teraz do ostatniego grudnia b. r. 4 zł. czyli 8 koron.

Wystawa światowa w CHICAGO.



Karty jazdy do AMERYKI

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Objaśnienia bezpłatnie. 012 1—?

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,

S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera

we LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13, poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci. **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACJI ***dachów tekturowych*** i żelaza;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.

Osusza asfaltem jako ***jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie*** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct. ***Długoletnią trwałość poręcza się.*** 1770 1—?

APTEKA

Piotra Mikolascha

we Lwowie

1001 b 1—?

poleca własnego wyrobu

Musujące wody lecznicze

a mianowicie:

Wodę alkaliczną gazową, zastępującą w zupełności wody Selcerską, Bilińską, Emską itp. Cena 16 centów.

Wodę bromową gazową, niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.

Wodę jodową gazową, zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 centów.

Wodę gorzką gazową, wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyadi Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.

Wodę litową gazową. Cena 16 centów.

Wodę salicylową gazową. Cena 18 centów.

Wodę żelazową gazową, przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności, wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.

Lemoniadę angielską gazową. Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych, i nieznoszących środków chemicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.

Wodę magnową przeciw zgadze, i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę

Ciągnienie 15. sierpnia 1893.

3% Losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr. I emis

Główna wygrana zł 45 000.

Także w ratach miesięcznych po zł. 5.

PROMESY na te losy po zł. 1·50 ct.

Ciągnienie 1. września 1893.

Losy kredytowe (Creditlose)

Główna wygrana zł. 150.000.

Także w ratach miesięcznych po zł. 10.

PROMESY na te losy po zł. 5.

Austrjackie Losy Czerwonego Krzyża.

Główna wygrana zł. 15.000.

Trzy Losy razem w ratach miesięcznych po zł. 3·—.

Losy Bazylika (budowy tumu)

Główna wygrana zł. 10.000.

Trzy losy razem w ratach miesięcznych po zł. 2·—.

TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie — plac Halicki, 1. 1812 1—?

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3,

przyjmuje

zamówienia na oryginalną pszenicę

BANATKĘ

i poleca następujące zboża ozime z krajowej produkcji:

Pszenicę białą „Dattel" średniowczesną na dobre grunta.
„ żółtą „Lipcową" bardzo wczesną.
„ czerwoną „Banatkę" wczesną.
„ „ „Donkę" wczesną, wytrwałą na zimę.
„ „ „Molds-Red" poprawną, średniowczesną.
„ „ Amerykańską „Manitoba" wczesną.
„ „ „Frauenbergską przewódkę, znoszącą bardzo późny zasiew.

Żyto Aland, bardzo wczesne i wytrwałe.
„ Montańskie średniowczesne.
„ Szampańskie poprawne. 1806 1—?
„ Bahlsen's Imperial próżne.
„ Galicyjskie krzewiące się, średniowczesne bardzo obfite w plonie.

Dom Hermann-Lachapelle **J. BOULET i SP.** Nast.

31—33 ulica Boinod-Paryż. 38 1—?

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ W R. 1888.

Cztery medale złote na powszechnej wystawie z 1889 r. klasy 49, 50, 52 i 64.

Maszyny nieustanne do robienia

NAPOJÓW GAZOWYCH.



WODY SELCERSKIEJ, LIMONADY, WODY SODOWEJ. MUSUJĄCYCH WIN.

JEDYNIE SREBRZONE WEWNĄTRZ.

SYFONY wszelkich kształtów i kolorów.

Znaczna zniżka cen takowych.

Te aparaty były puszczane w ruch na wystawie w Moskwie.

Wysyłka „franco" szczegółowych prospektów.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Ceny zniżone o 15%.

Towarzystwo Powroźnicze

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:

we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; 1005 1—?
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza;
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego;
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe;
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.
w Tarnowie: Handel p. Antoniego Świderskiego.

Cenniki gratis i franco.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. **Marceli Świechowski.**

Portjery od 1 zł. 20 ct. Firanki koronkowe od 1 zł. 50 ct. Dywany od 1 zł. 70 ct. i wyżej, poleca Magazyn „AU ..., plac Kapitulny l. 3. Własny oddział kostjumów, negliży, szlafroków, bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych od 150 i wyżej. Filja w Krynicy pod „Orłem".

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.